Rok XI. Nr. 117 (3007). Wilno, Środa 2 Maja 1934 r.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM
Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12 — 1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 45 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

ZADANIA WILEŃSKIEJ RADY MIEJSKIEJ.

Kiedyindziej scharakteryzowałem działalność dwóch dotychczasowych rad miejskich: endeckiej rządzącej od r. 1919 do r. 1927 i socjalistyczno-endeckiej — działającej po r. 1927. Jak wiadomo od r. 1932 — od chwili mianowania delegata rządu do spraw finansowych przy Magistracie, datuje się okres stopniowego, acz powolnego porządkowania finansów miejskich.

Dzisiaj stoimy wobec radosnego i od 3 okresów budżetowych po raz pierwszy notowanego faktu, że **budżet na r. 1933-34 został wykonany bez deficytu.** Jeśli dodać do tego, że **preliminarz budżetowy na r. 1934-35 został złożony do Urzędu Wojewódzkiego od 5-ciu bodaj lat również po raz pierwszy w początku kwietnia b. r. i ma być już niedługo zatwierdzony** — daje to rękojmię dobrej, solidnej i planowej gospodarki, tak szczęśliwie zapoczątkowanej obecnie — po rozwiązaniu dawnej Rady.

Zastanowimy się teraz nad tem jakie najpilniejsze zadania leżą przed nową Radą, która się wyłoni po 10 czerwca. Ze względu na brak miejsca, ograniczę się do zagadnień najważniejszych, wyliczając je jedynie i rezerwując sobie możność rozwinięcia ich w innem miejscu każdego oddzielnie.

Na pierwsze miejsce wysuwa się konieczność uregulowania sprawy spłaty długów. Ogólna suma zadłużenia miasta wynosi około 23 miljonów złotych, w tem 14 miljonów złotych pożyczki angielskiej z r. 1913. Sprawa spłaty pożyczki angielskiej jest już w ogólnym zarysie załatwiona i miasto w bież. roku budżetowym zapłaci z tego tytułu przeszło 346 tys. zł. Wobec tego jednak, że ogólna suma przewidziana w budżecie na r. 1934 - 35 na spłatę długów wynosi 1.151 tys. zł. (18% wydatków zwyczajnych) — należy parę słów poświęcić pozostałym pożyczkom. Znaczna ich część została zaciągnięta w Banku Gosp. Krajowego lub w bankach prywatnych, i na warunkach dla miasta bardzo uciążliwych. Dość powiedzieć, że niektóre z pożyczek są oprocentowane w wysokości 10%—10½%. Na obecne czasy — są to odsetki stanowczo zbyt wysokie i sprawa ich obniżenia, w porozumieniu z instytucjami kredytowemi, wysuwa się na czoło zagadnień. Sprawa ta nie wydaje się beznadziejną wobec nowej polityki kredytowej Banku Gosp. Krajowego.

Uregulowanie deficytów z lat ubiegłych, sięgających sumy 1.800 tys. zł. jest już przeprowadzone: co rok wnosi się na ten cel do budżetu zł. 200 tys., co powoli pokryć deficyt w czasie nie dłuższym 10 lat.

Poważne zagadnienie stanowi sprawa reorganizacji pracy w biurach Zarządu Miejskiego. Redukcje zostały już przeprowadzone i nie wydaje się możliwem ich kontynuowanie. Natomiast niezbędnem jest ulepszenie organizacji pracy. Istniejący personel nie zawsze jest wykorzystany w całej rozciągłości. Intensywność pracy pozostawia dużo do życzenia. Zmniejszenie papierowości w gospodarce miejskiej, lepszy podział pracy, większa jej planowość — oto są reformy, które aczkolwiek już zapoczątkowane, dalekie są jeszcze do ideału. Personel pracowniczy i robotniczy agend miejskich nie jest gorszy niż gdzieindziej. Istnieją też możliwości realne wydobycia z tego personelu bardziej celowej i wydajnej pracy.

Kapitalnem zagadnieniem jest zwiększenie rentowności przedsiębiorstw miejskich. Wbrew rozpowszechnionemu przekonaniu — rentowność ich jest dość niska. Tak więc elektrownia daje miastu 9%—10% zysku, zaś wodociągi i kanalizacja 4%—4½%. Jednocześnie tylko 40% ogółu mieszkań w mieście posiada światło elektryczne, zaś zaledwie 15% mieszkań posiada wodociągi i kanalizację. Wyliczone cyfry wskazują już drogę dla gospodarki przedsiębiorstw. Otóż podniesienie opłat jest rzeczą niemożliwą, gdyż ze względu na pauperyzacja ludności nasuwałoby się raczej ich obniżenie. Natomiast zyskowność przedsiębiorstw winna wzrosnąć naskutek zmniejszenia wydatków. Oszczędności są zupełnie możliwe i realne w naszych przedsiębiorstwach i tą drogą już pewne osiągnięcia zostały wznowione. Z drugiej strony, wobec słabego stosunkowo rozpowszechnienia elektryczności i wodociągów, niezbędną jest dalsza rozbudowa sieci elektrycznej i wodociągowej, dzięki czemu wzrośnie zapotrzebowanie na produkty tych przedsiębiorstw: elektryczność i wodę. Równolegle jednak winna postępować polityka zróżniczkowania opłat za te świadczenia, gdyż nie ulega wątpliwości że naprzykład przeszkodą do zwiększenia konsumcji elektryczności ze strony ludności uboższej są względnie wysokie ceny za tę energję, zaś przyczyną małej rentowności wodociągów — są dotychczasowe przepisy ogólne, utrudniające zarządowi miasta ściąganie należności za wodę od złośliwie zalegających odbiorców. Co się tyczy 3-go z większych przedsiębiorstw miejskich — rzeźni, to tutaj w pierwszym rzędzie winna mieć miejsce stopniowa przebudowa przestarzałych urządzeń tego przedsiębiorstwa. Budowa chłodni wysuwa się na 1-sze miejsce. Budowa nowej rzeźni, tak samo, jak budowa hydroelektrowni pod Wilnem, aczkolwiek najzupełniej uzasadnione, muszą z konieczności być odsunięte na plan dalszy, ze względu na brak kapitałów.

Sprawa przebudowy jezdni wileńskiej stanowi zagadnienie jedno z najbardziej palących. Zastąpienie kocich łbów kostką granitową jest już w zasadzie zdecydowane. Jednakże tempo tych prac będzie zawsze uzależnione od kredytów inwestycyjnych, jakie zarząd miejski na ten cel uzyska. To też celowem wydaje się powrócenie do koncepcji stworzenia specjalnego źródła dochodu na ten cel, jakim były przez pewien czas opłaty koncesyjne przedsiębiorstwa autobusowego, w przeciwnym razie miasto nieprędko doczeka się europejskich jezdni nawet w swem centrum.

Ważnem zagadnieniem jest również sprawa budownictwa szkół powszechnych. Miasto wybudowało w okresie dobrej konjunktury dwa wspaniałe gmachy szkolne, za które musiało notabene spłacać zaciągnięte na ten cel pożyczki w okresie złej konjunktury. Mimo wysiłek tak znaczny — sprawa lokali szkolnych nie jest rozstrzygnięta. Wobec tego nasuwa się konieczność budowy na peryferjach tanich szkół drewnianych, dla budowy których istnieją znaczne ułatwienia kredytowe.

Poza wyliczonemi kwestjami, które oczywiście są dalekie od wyczerpania potrzeb i zadań samorządu — istnieją jeszcze zagadnienia takie, jak komasacja szpitali, dokończenie planu regulacyjnego miasta, utworzenie wielkiego parku z istniejących parków miejskich oraz Altarji i t. p.

Podany wyżej zarys programu jest skromny — niemniej jego zaletą jest to, że obraca się w granicach realnych. Czy zostanie zrealizowany? Należy przypuszczać, że tak, gdyż chyba nawet najbardziej ospałym mieszkańcom naszego grodu jasnem jest już dzisiaj, że tylko wspólny i skoordynowany własny wysiłek potrafi dźwignąć miasto pod względem gospodarczym.

T. Nagurski.

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

Dnia 1 maja pociągiem przychodzącym o godz. 18.40 przyjechał do Wilna p. Marszałek Józef Piłsudski w towarzystwie kilku oficerów generalnego inspektoratu sił zbrojnych.

P. Marszałka powitali na dworcu wojewoda wileński Wład. Jaszczołt, rektor USB. prof. Staniewicz, starosta Kowalski, d-cy jednostek wojskowych na czele z generałami Skwarczyńskim i Przewłockim, wicewojewoda Jankowski, prezydent miasta dr. Maleszewski, dyr. kol. państw. Falkowski, prezes sądu apelacyjnego Wyszyński, prokurator sądu apelac. Przyłuski i inni przedstawiciele władz i urzędów.

Po przywitaniu się z obecnymi p. Marszałek w towarzystwie wojewody odjechał samochodem do pałacu reprezentacyjnego.

Rozpisanie wyborów do wileńskiej Rady Miejskiej.

Wilno podzielono na 6 okręgów wyborczych.

Wczoraj wieczorem prezydentowi miasta i głównemu Komisarzowi wyborczemu sędziemu Górze doręczono zarządzenie o rozpisaniu wyborów do Wileńskiej Rady Miejskiej. Postępowanie wyborcze rozpoczyna się z dniem dzisiejszym i trwać będzie w ciągu 40 dni. Wybory odbędą się w dniu 10 czerwca.

Miasto podzielone zostało na 6 okręgów, na czele których stoją okręgowe Komitety Wyborcze. Każdy zaś okręg podzielony został na obwody wyborcze.

Starhemberg wicekanclerzem.

WIEDEŃ. (Pat). Prezydent Austrji Miklasch zgłoszoną przez dotychczasowego wicekanclerza majora Feya dymisję. Na miejsce Feya prezydent mianował wicekanclerzem przewodniczącego Heimwehry księcia Starhemberga. Major Fey obejmuje ministerstwo bezpieczeństwa publicznego.

WYBORY PREZYDENTA.

WIEDEŃ. (Pat). „Die Stunde" donosi, że pierwsze wybory prezydenta państwa na podstawie nowej konstytucji nastąpią dopiero na jesieni 1935

KONKORDAT RATYFIKOWANY.

WIEDEŃ. (Pat). Prezydent Miklas ratyfikował wczoraj późnym wieczorem konkordat. Niezwłocznie potem kanclerz Dollfuss i nuncjusz apostolski Sibilla dokonali wymiany dokomentów ratyfikacyjnych

DZIEŃ NARODZIN KONSTYTUCJI.

WIEDEŃ. (Pat). Dzień dzisiejszy święcony był w Austrji bardzo uroczyście jako dzień narodzin nowej konstytucji.

1 maj: W całym kraju manifestowano spokojnie i... nielicznie.

WARSZAWA, (PAT). — W dniu dzisiejszym z okazji 1 maja odbyły się w stolicy pochody i wiece robotnicze.

Na pl. Teatralny przybyły organizacje PPS. i d. frakcja rewolucyjna w liczbie 4.500 z 71 sztandarami, 10 orkiestrami. Na Starym Rynku zebrali się członkowie ZZZ. z orkiestrą i transparentami w liczbie około 2,500. Na pl. Grzybowskim zgromdzili się członkowie PPS-CKW. w liczbie nie przekraczającej 4,000 osób, do których przyłączył się pochód Bundu, liczący około 2,000 osób. W pochodach PPS-CKW. i Bundu było dużo dzieci i kobiet i luźnych grup.

W czasie trawania pochodów spokój nie został nigdzie zakłócony.

Pochody członków Poalej-Sionu odbyły się w spokoju przy nieznacznej frekwencji uczestników.

Większość fabryk i zakładów przemysłowych stolicy była czynna. Tramwaje i autobusy po przejściu pochodów wyruszyły na miasto.

WARSZAWA, (PAT). — Przebieg święta 1 majowego w całym kraju był naogół spokojny. Gdzie niegdzie jedynie doszło do drobnych incydentów. W porównaniu z obchodami w roku ubiegłym wszędzie zauważono mniejszy udział zarówno świętujących jak i uczestników pochodów, zwłaszcza dało się to odczuć w województwach przemysłowych.

W Łotwie.

RYGA, (PAT). — Dzień 1 maja jest świętem narodowem Łotwy, w dniu tym bowiem przypada rocznica otwarcia pierwszego posiedzenia sejmu ustawodawczego Łotwy.

Z rana w kościołach wszystkich wyznań odbyły się nabożeństwa, a o godz. 12 nadzwyczajne posiedzenie sejmu, w którem udział wzięli członkowie rządu i korpus dyplomatyczny. Następnie odbyła się defilada przed prezydentem państwa. Wieczorem marszałek sejmu wydał raut.

RYGA, (PAT). — W związku z oczekiwanemi demonstracjami w dniu 1 maja policja polityczna przeprowadziła liczne aresztowania, paraliżując działalność elementów wywrotowych. Z tego powodu wiece, zwołane przez socjal-demokratów odbyły się bez żadnych incydentów przy nielicznym udziale robotników.

Święto narodowe w Berlinie.

BERLIN, (PAT). — Od samego rana stolica Rzeszy stała pod znakiem obchodu narodowego święta pracy. W ciągu nocy specjalne pociągi przywiozły delegacje, które wzięły udział w olbrzymiej manifestacji na polach Tempelhofu pod Berlinem. Miasto udekorowano. Ulicami maszerowały dzieci i młodzież w mundurach, która udała się na zlot do domu ludowego. Na zebraniu przemawiali kanclerz Hitler i minister Goebbels.

W obchodzie na polach Tempelhofu wzięło udział około 1 i pół miljona osób. O godz. 16 przybył kanclerz Hitler, przejeżdżając przez całe miasto wzdłuż poczwórnego szpaleru szturmowców dług. 10 klm. W loży prasowej zarezerwowano specjalne miejsce dla bawiącej w Berlinie wycieczki dziennikarzy polskich. Do zebranych wygłosił dłuższe przemówienie kanclerz Hitler o charakterze niemal wyłącznie wewnętrzno-politycznym.

Z powodu silnych upałów zdarzyło się przeszło 2,000 wypadków omdleń.

600 czołgów defilowało w Moskwie.

MOSKWA, (PAT). — Terogoczna parada 1-majowa na pl. Czerwonym przywyższała rozmiarami wszelkie dotychczasowe rewje wojskowe w Moskwie.

Brało w niej udział 30,000 wojska i przysposobienia wojskowego, zgórą 600 czołgów oraz 800 samolotów, przeważnie aparaty bombardujące. Maszerowali też austrjaccy schutzbundowcy w liczbie 300, a Dymitrow stał obok Stalina, Kalinina i Mołotowa u stóp pomnika Lenina. Przed rewją Woroszyłow wygłosił przemówienie, w którem podkreślił wspaniały rozwój armji sowieckiej a w dziedzinie polityki zagranicznej podniósł unormowanie stosunków w sąsiadami zachodniemi i nawiązanie stosunków ze Stanami Zjedn. Specjalny ustęp poświęcił z okazji przybycia tureckiej delegacji wojskowej przyjaźni sowiecko-tureckiej. Wymienił też zawarte traktaty mające na celu konsolidację pokoju i zaatakował rządy prowadzące politykę agresji.

W Madrycie strajkowano solidnie

PARYŻ, (PAT). — Z Madrytu donoszą: Zorganizowany z powodu święta robotniczego strajk powszechny przybrał w tym roku niebywałe dotychczas rozmiary, zarówno w Madrycie jak i w Barcelonie. Wszystkie fabryki i zakłady użyteczności publicznej były nieczynne. Zamknięto również sklepy i gospody. Poza urzędową gazetą madrycką nie ukazał się żaden dziennik. Strajkowali również pracownicy telefonów i telegrafów. Domy, nie wyłączając domów przeciwników ustroju republikańskiego, były bogato przyozdobione sztandarami. Poza drobnemi incydentami do zakłócenia spokoju nie doszło.

Rada Gospodarcza Małej Ententy.

BUKARESZT. (Pat). Druga sesja Rady Gospodarczej Małej Ententy odbyła się o godz. 18.30. Otwierając posiedzenie, Titulescu wygłosił przemówienie, podkreślając donioslość prac, mających doprowadzić do praktycznych rezultatów oraz do ostatecznej wspólnoty gospodarczej państw Małej Ententy. Prace te mieć również będą na celu zbadanie stosunków handlowych między trzema państwami celem intensyfikacji wymiany towarowej. Minister podkreślił doniosłość polityczną, jaką posiadają obecne zagadnienia gospodarcze. Europa Środkowa musi wyjść z marazmu gospodarczego, w którym znajduje się od szeregu lat. Może to być dokonane jedynie wspólnym wysiłkiem.

—[::]—

Sprostowanie.

W niedzielnym artykule wstępnym p. t. „Od urojeń na pewne drogi" w zdaniu na początku 2-ej szpalty wkradł się błąd, który zniekształcił sens. Zdanie to powinno brzmieć:

„Tak, walczyliśmy z carską niewolą, ale walczyliśmy też o tę naszą i waszą wolność już i po obaleniu tej niewoli: walczyliśmy, zdobywając Wilno w r. 1919, walczyliśmy, przyłączając Śląsk i wydzierając go przemocy, walczyliśmy w nieudanych plebiscytach na Warmji i Mazurach, walczyliśmy o Pomorze i morze polskie, walczyliśmy w r. 1920, a obecnie olbrzymi wysiłek, jaki kraj kładzie na utrzymanie armji, jest czyniony nie poto aby pognębiać jakieś narody, pragnące wolności i życia, ale abyśmy sami wolni, mieli wolnych sąsiadów".

Dziennikarze polscy w Berlinie



Na zdjęciu grupa dziennikarzy polskich zaproszonych przez rząd niemiecki na kilkudniowy pobyt na lotnisku w Tempelhofie.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Premjer Finlandji w Warszawie.

Dziś bawi w Warszawie prywatnie w przejeździe przez stolicę premjer Finlandji p. Toiwo Kiwimayki. O godz. 10 min. 30 premjer Kiwimayki złożył prywatną wizytę p. premjerowi Jędrzejewiczowi, w południe zaś p. premjer Jędrzejewicz p. premjera Finlandji rewizytował.

Krzywoszewski skazany

za złośliwe niewypłacanie gaż aktorskich

Sąd Grodzki w Warszawie skazał dziś Stefana Krzywoszewskiego b. dyr. teatrów miejskich na 3 miesiące bezwzględnego aresztu za złośliwe niewypłacanie gaż artystom.

W łachmanach, obrośnięty, chory

wrócił z zesłania w Syberji sędziwy biskup do Polski.

Przed paru dniami przybył do Warszawy przez Stołpce z ZSRR. ks. biskup **Antoni Malecki** były administrator Apostolski archidiecezji mohylowskiej. Stan zdrowia sędziwego biskupa, który ma obecnie 73 lata jest b. ciężki i w związku z tem umieszczono go w Sanatorjum S. S. Elżbietanek.

Na dworcu podczas przybycia, witał ks. biskupa Maleckiego nuncjusz apostolski Marmaggi.

Biskup Malecki przybył w ubraniu wieśniaka rosyjskiego z dużym zarostem na twarzy, w łachmanach i podartem obuwiu. Jak wiadomo ks. bisk. Malecki był na zesłaniu w głębi Syberji w jakiejś wiosce burjackiej.

Postępowanie karno-administracyjne w stosunku do posłów i senatorów.

Wobec zdarzających się wypadków wdrażania postępowania karno-administracyjnego przeciwko posłom i senatorom, minister Spraw Wewnętrznych wystosował okólnik do wojewodów wyjaśniający, że na podstawie odpowiedniego artykułu Konstytucji posłowie i senatorowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności karno-administr. ani pozbawieni wolności bez specjalnego zezwolenia Sejmu lub Senatu. Wyjątek stanowią tylko szczególnie ważne wypadki, w których posłowie lub senatorowie mogą być pociągnięci do odpowiedzialności.

Klub Ludowy w kłopocie.

Dziś, jak zwykle 1 każdego miesiąca z okazji wypłaty diet poselskich panował w gmachu Sejmu pewien ruch, spowodowany dość licznym zjazdem posłów i senatorów z prowincji.

Z klubów poselskich obradował jedynie Klub Ludowy. Po obradach, które trwały kilka godzin, nie wydano żadnego komunikatu, oświadczono jedynie, że zajmowano się wyłącznie sprawami organizacyjnemi. Nie ulega jednak wątpliwości, że klub zajmował się sprawą ostatnich fermentów w związku z działalnością posła Wrony i odezwą jaka została rozesłana przed kilku dniami przez jego przyjaciół politycznych (o tej odezwie donosiliśmy wczoraj).

Amb. Chłapowski u min. Barthou.

PARYŻ. (Pat). W dniu dzisiejszym ambasador RP. Chłapowski odbył dłuższą rozmowę z ministrem spraw zagr. Barthou.

Kronika telegraficzna.

— **WYJECHALI DO TALLINA** marszałek senatu Raczkiewicz, minister opieki społecznej dr. Stefan Hubicki jako prezes t-wa polsko-estońskiego, płk. Walery Sławek, prezes BBWR., senatorka Hanna Hubicka, ppłk. Rusin i sekretarz Raczkiewicza radca Mohl.

— **WYRUSZYŁA Z GDYNI HARCERSKA SZTAFETA KOLARSKA DO PREZ. R. P.**, która wiezie urnę z wodą morską. Urnę tę wręczą harcerze w dniu święta narodowego Prezydentowi R. P.

— **PROWADZONE SĄ ROKOWANIA** między przedstawicielami Polski oraz Łotwy i Estonji o krótkoterminowe układy kontyngentowe.

— **LICZBA BEZROBOTNYCH** wynosiła na terenie całego państwa w dniu 28 kwietnia [illegible] osób, co stanowi spadek liczby bezrobotnych w stosunku do tygodnia ubiegłego o 10,092 osób.

— **DRUGI ZKOLEI TRANSPORT**, liczący 342 robotników polskich, zwolnionych z kopalń północnej Francji, opuścił ją, żegnany na poszczególnych stacjach przez tysięczne rzesze polskich i francuskich towarzyszy pracy.

— **POLICJA MIEJSKA NA TERENIE W. M. GDAŃSKA** przemianowana została, zgodnie ze staremi tradycjami na żandarmerję.

— **ROKOWANIA AMERYKAŃSKO-SOWIECKIE W SPRAWIE DŁUGÓW**, które utknęły na martwym punkcie, zostały nieco ożywione naskutek listu Litwinowa do prezydenta Roosevelta. Odbyła się w Białym Domu konferencja Roosevelta z ambasadorem sowieckim Trojanowskim. Trojanowski doręczył Rooseveltowi wspomniane pismo, które wyjaśnia pozytywnie szereg ważnych kwestyj.

— **SKARB STANÓW ZJEDN.** formalnie utworzył fundusz stabilizacyjny w wysokości 2,000,000,000, przyczem 2,000,000 zostanie złożonych w bankach rezerwy federaln. na bieżące potrzeby interwencyjne, a 1.800,000.000 stanowi rezerwę.

— **WOJSKA HISZPAŃSKIE OBSADZIŁY** 3 nowe ważne punkty terytorjum Ifni, w Afryce północno-zachodniej. Madrycki dziennik „La Voz" podkreśla, że wobec zajęcia przez Hiszpanję tych nowych miejscowości objęcie Ifni można uważać za zupełne.

— **AMERYKAŃSKI MIOTACZ KULI** Jack Torrance uzyskał fantastyczny wynik w tej konkurencji a mianowicie 16 m. 80 cm. co stanowi nowy rekord światowy.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA (Pat). Berlin 208,65—209,17—208.13, Londyn 27,03 — 27,16 — 26.90. Nowy York 5,26 1/4 — 5.29 — 5,23 i pół Kabel 5.26 3/4 — 5,29 i pół — 5.24. Paryż 344.94—35,03 — 34,85. Szwajcarja 171,50. Włochy 45,11 — 45,23 — 44,99.

Dolar w obr. pryw. 5.23 i pół
Rubel 4.65 — 4,67.

Dalsze ułatwienia konwersyjne.

W związku z nowelizacją rozporządzenia ministra skarbu, Bank Akceptacyjny wydał dla zainteresowanych instytucyj wierzycielskich okólnik, który obok wyjaśnień z zakresu techniki zawierania układów konwersyjnych i realizowania kredytu akceptacyjnego, wprowadza cały szereg dalszych ułatwień i ulg w akcji konwersyjnej krótkoterminowych zobowiązań rolniczych.

Tak więc dla gospodarstw wiejskich o obszarze do 25 ha dopuszczalną jest przy zawieraniu układów konwersyjnych maksymalna granica obciążeń hipotecznych, a w razie braku hipoteki — obciążeń ogólnych do 90 proc. szacunku tych gospodarstw. Jako zabezpieczenie układów, zawieranych przez właścicieli gospodarstw do 25 ha, może służyć hipoteka mieszcząca się w 90 proc. wyżej wspomnianych szacunków.

Natomiast z posiadaczami gospodarstw wiejskich o obszarze ponad 100 ha może być zawarty układ konwersyjny już wtedy, gdy suma obciążeń ogólnych, t. zn. krótko i długoterminowych łącznie wynosi conajmniej 35 proc. szacunku gospodarstwa, względnie gdy suma ogólnych obciążeń nie dosięga 35 proc., natomiast suma krótkoterminowych zobowiązań wynosi nie mniej niż 15 proc. szacunku gospodarstwa.

Dalej układ konwersyjny może byc zawarty z właścicielem gospodarstwa wiejskiego do 50 ha już wtedy, gdy jego ogólne zadłużenie w danej instytucji kredytowej wynosi 100 złotych, a poprzednio wymaganą była norma 150 zł.

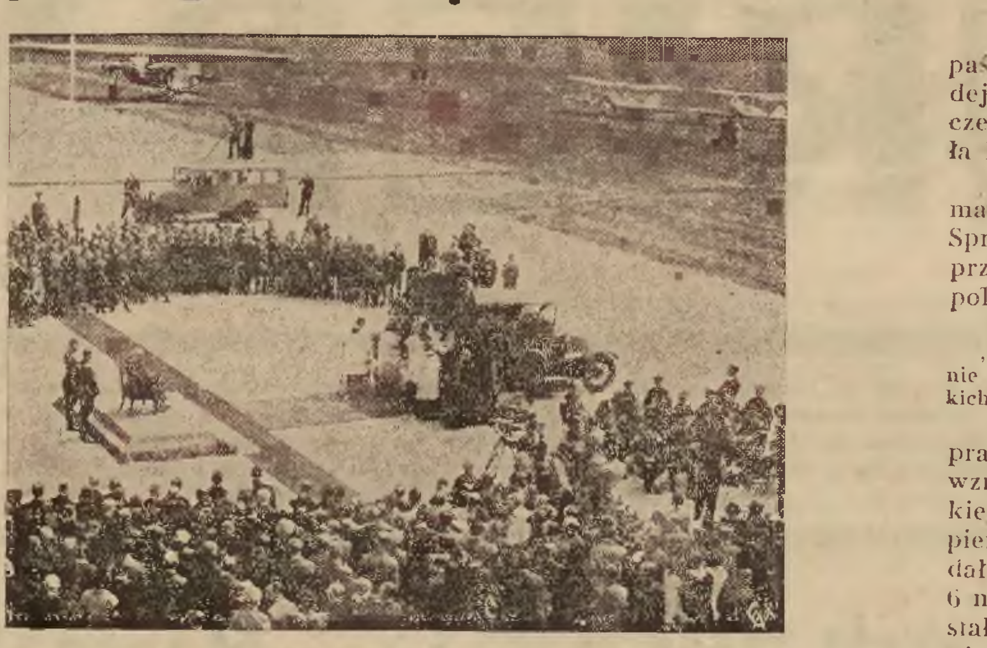
Tym sposobem akcją konwersyjną będą obecnie objęte nowe kategorje gospodarstw rolnych, które dotychczas z tych uprawnień korzystać nie mogły.

Pozatem nowe rozporządzenie ministra skarbu wykazuje silną tendencje w kierunku zwalniania współzobowiązań (t. j. żyrantów, poręczycieli) z odpowiedzialności za wierzytelności skonwertowane. Chodzi mianowicie o to, że o ile wierzytelność, objęta układem konwersyjnym, zabezpieczona jest hipotecznie i zabezpieczenie to mieści się w 50 proc. szacunku nieruchomości, dokonanego przez którąkolwiek z instytucyj kredytu długoterminowego — to instytucja wierzycielskie winny zwalniać współzobowiązanych z odpowiedzialności za te wierzytelności. Jedynie w wyjątkowych wypadkach i za każdorazową zgodą Banku Akceptacyjnego — może instytucja wierzycielska nie zwolnić z odpowiedzialności współzobowiązanego.

Niezależnie od wyżej przytoczonych ułatwień w akcji konwersyjnej, wynikających z omawianego rozporządzenia ministra skarbu, Bank Akceptacyjny czyni cały szereg dalszych ułatwień, dążących do uproszczenia techniki zawierania układów konwersyjnych i udostępnienia tej akcji możliwie szerokiemu ogółowi rolników. (Iskra).

Otwarcie nowego lotniska cywilnego na Okęciu.





W niedzielę 29 ub. m. na Okęciu pod Warszawą dokonano w obecności P. Prezydenta Rzplitej poświęcenia i otwarcia nowego lotniska cywilnego. Na zdjęciach naszych fragmenty z uroczystości i jeden z hangarów.

Gdzie znajdzie przytułek Trocki?

PARYŻ, (PAT). — Trockij jest wprost zrozpaczony, że nie może znaleźć miejsca azylu. Jest rzeczą możliwą, że rząd francuski będzie go internował teoretycznie, chyba że jakiś kraj udzieli azylu w ciągu najbliższych 48 godz. Trockij prawdopodobnie w obawie przed zamachem podróżuje od zajazdu do zajazdu w okilcach Paryża w t-wie żony i prywatnego detektywa a w jednej miejscowości nie przebywa dłużej niż jedną noc.

PARYŻ, (PAT). — „Paris Midi" donosi, że we czwartek 3 maja upływa ostateczny termin, w którym Trockij powinien opuścić granice Francji. Wbrew wszelkim pogłoskom, dotychczas żadne państwo nie wyrazi ło zgody na osiedlenie się Trockiego. Ostatnio przypuszczano, że rząd angielski zezwoli Trockiemu na pobyt na wyspach Jersey lub Guernesey, nadeszła jednak odpowiedź odmowna. Rząd turecki, do którego się zwrócił Trockij, pominął milczeniem prośbę Trockiego o przywrócenie mu prawa pobytu w wyspie Principo. Wreszcie zabiegi Trockiego o uzyskanie prawa pobytu w kolonjach francuskich, również nie odniosły skutku. W tych warunkach sprawa komplikuje się. Trockij, który obecnie ukrywa się przed ciekawością w okolicach Paryża, pozostanie prawdopodobnie jeszcze przez pewien czas we Francji i poddany zostanie dyskretnej obserwacji policji aż do czasu uzyskania pozwolenia osiedlenia się w innem państwie.

Sędziwy uczony długo się nie namyśla...

BUKARESZT (Pat). W ostatnich dniach bawił tu światowej sławy uczony prof. Woronow, który wygłosił szereg odczytów w Bukareszcie i udekorowany został przez kórla Karola Krzyżem Zasługi Kulturalnej. W ciągu kilkudniowego swego pobytu w Bukareszcie sędziwy profesor poznał się z Rumunką p. Schwitz, z którą wziął ślub cywilny. Państwo Woronow wyjechali następnie do Paryża.

O naszem pismie.

„Kurjer Poranny" zamieszcza od pewnego czasu reportaż w sprawie litewskiej. Wychodząc z założenia, że

„skoro mowa o sprawie litewskiej — najbardziej objektywne źródło informacyjne znaleźć można w Wilnie, gdzie zagadnienie to omawiane jest najbardziej bezuamiętnie".

— udziela na swych łamach głosu najwybitniejszym przedstawicielom społeczeństwa wileńskiego, związanym swemi zainteresowaniami z poruszonym tematem. Siłą rzeczy są to ludzie, przeważnie zgrupowani koło „Kurjera Wileńskiego". I tak, widzieliśmy na łamach „Kurjera Porannego" wywiady z pp. sen. Abramowiczem, rekt. Staniewiczem, mec. Krzyżanowskim, prof. Władyczko.

Oczywiście, gdy mowa o sprawach litewskich niesposób pominąć naszego pisma. W n-rze z dn. 1 maja r. b. „Kurjer Poranny" kolejno zamieszcza wywiad z p. Kazimierzem Okuliczem, redaktorem naczelnym „Kurjera Wileńskiego". Nie będziemy przytaczali treści wywiadu, jako rzeczy dla naszych czytelników uchwytnej z licznych artykułów w sprawie litewskiej, zamieszczanych na własnych łamach. Natomiast nie możemy sobie odmówić satysfakcji przytoczenia wywodów o roli „Kurjera Wileńskiego.

„...Spośród kilku pism regjonalnych najbliżej i , powiedzmy bezstronnie, najsumienniej interesuje się sprawą litewską organ t. zw. demokratów krajowych „Kurjer Wileński" — zaś redaktor naczelny tego dziennika p. Kazimierz Okulicz, jest znanym nie tylko w Wilnie, lecz i cenionym równie w Warszawie, jak i Kownie badaczem zagadnienia.

Red. Okulicz unika rezonansów w swojej działalności publicystycznej, toteż dowiedziawszy się o mojem aktualnem zadaniu stara się mnie odwieść od zamiaru przeprowadzenia z nim rozmowy, która może narazić go na zarzuty stronniczości, czy też tak niemiłej mu osobiście autoreklamy".

„...„Kurjer Wileński" zawsze bardzo żywo zajmował się problemem polsko-litewskim. Będąc związanym z kołami miejscowej inteligencji, pismo to usiłowało szukać dróg ...Nietylko realny interes polityczny pobudzał w tym kierunku. Działały tu również względy uczuciowe, oraz reminiscencje historyczne. Znaczna część inteligencji wileńskiej jest różnorakiemi węzłami związana z terytorjum dzisiejszej Litwy. Pan Okulicz należy do tych Wilnian, dla których ziemia kowieńska jest najbliższą Ojczyzną".

9 lat pod niebem Mongolji.

ZBIEG Z SYBERJI.

Jak wiadomo, w czasie wojny światowej Rosjanie odsyłali wziętych do niewoli żołnierzy austrjackich głównie do obozów koncentracyjnych w Syberji. Jeden z takich więźniów, niejaki Józef Gelta z Węgier rodem, uciekł z obozu koncentracyjnego na Syberji i po dłuższej wędrówce dostał się do Mongolji, gdzie spędził dziewięć lat. Po powrocie do Budapesztu, opublikował on swe wrażenia, których urywki podaje obecnie prasa węgierska. Wspomnienia byłego jeńca zasługują na uwagę ze względu na to, iż Mongolja jest krajem stosunkowo mało znanym.

WYMIANA PREZENTÓW.

Józef Geleta trafił po przekroczeniu granicy imperjum rosyjskiego do jednej z osad mongolskich (Azja Środkowa). W poniższym urywku opisuje właśnie Geleta swe wrażenia z owych chwil.

Geleta wszedł do namiotu Mongoła nawpół nagi. Mongoł przyjął go bardzo gościnnie, ofiarowując mu odrazu fajkę. U Mongołów jest to znak przyjaźni. Gospodarz po zapaleniu fajki gościa przy pomocy prymitywnego krzesiwa i po kilkakrotnem zaciągnięciu się dymem, spytał Geletę o cel wizyty. Węgier mógł porozumiewać się oczywiście tylko na migi, gdyż Mongoł znał jedynie swój język rodowity. Udało się wreszcie Gelecie wytłumaczyć swe przejścia i oznajmić, że przychodzi on do Mongołów, jako do braci. Istotnie, można uważać Madziarów za lud pochodzenia mongolskiego. Jednak sądzić należy, że azjatycki Mongoł jedynie z trudem tę historyczno-etnograficzną prawdę sobie uświadomił. W każdym razie, jak stwierdza p. Geleta, Mongoł wysłuchał go z wielką uwagą, a następnie zaczął oglądać zawartość przyniesionej przez Geletę walizki. Chodziło mianowicie o przekonanie się, czy Geleta ma coś, coby się nadawało na prezent dla miejscowego wójta osady mongolskiej, zwanego saidem. Okazało się bowiem, że u Mongołów panuje zwyczaj ofiarowywania ludziom, do których udają się z interesem lub wizytą, odpowiednich prezentów (po mongolsku chadak). Zwykle na prezent składa się półmetrowa wstęga z niebieskiej wełny. Oczywiście, Geleta o tem nie wiedział i takiego prezentu nie posiadał. Okazało się jednak, że da się zastąpić wełniany materjał przyborem do golenia, który przypadkiem w bagażu zbiega się znalazł. Zaznaczyć należy, że dla Mongoła przybór do golenia okazał się rzeczą dotychczas nie widzianą. Mongołowie bowiem nie golą się w sposób przyjęty u nas, a tylko wyrywają sobie włosy na twarzy przy pomocy specjalnych szczypców. Mongoł Gelety na widok przyboru do golenia wyraził wielkie zdziwienie, a następnie poradził ofiarować to saidowi, dodając na pociechę, że said również odwzajemni się jakimś prezentem.

Oczywiście Geleta, ze względu na swą sytuację, musiał przystać na wszystko. Chodziło mu o pozyskanie względów saida i udanie się do odległej o kilkaset kilometrów Urgi (miasto w Mongolji), skąd, jak sądził Geleta, dałoby się łatwiej przedostać do ojczyzny.

FLIRT Z MONGOŁKĄ.

Po pewnym czasie Geleta jadąc do Urgi, zatrzymał się w osadzie mongolskiej, którą mu wskazano, jako miejsce postoju. Wskazano mu też namiot Mongoła, u którego miał Geleta przenocować. Okazało się, że samego gospodarza nie było w domu. Gość został przyjęty przez żonę Mongoła i córkę, liczącą z wyglądu 16—18 lat. Obie niewiasty przyjęły gościa z całą serdecznością, okazując wielką radość i przyglądając mu się z wielkiem zainteresowaniem. Potem się wyjaśniło, że Geleta był pierwszym Europejczykiem, jaki bawił w tych stronach.

Młodemu zbiegowi wpadła w oko córka gospodarza. Dziewczę to, oglądając gościa, wydawało okrzyki radości. Pomimo swego typu mongolskiego, miała ona wiele wdzięku, a nawet, jak twierdzi Geleta, była ładna. Być może, iż Geleta wydawał w tym wypadku sąd subjektywny. Tem niemniej skorzystawszy z tego, że matka wysiała córkę do pobliskiego źródła po wodę, Gelta pospieszył w tym kierunku.

Źródło znajdowało się w lesie. Geleta ujrzał tam córkę swych gospodarzy w otoczeniu młodych dziewcząt. Opowiadała ona swym towarzyszkom coś z wielkiem ożywieniem. Geleta z łatwością się domyślił, że kobiety mówiły o nim. O ile mógł zrozumieć z ich spojrzeń i gestów, wydawał się dziewczętom mongolskim istotą dziwaczną, lecz nieodpychającą. Gdy Geleta chciał zbliżyć się do grupy, dziewczęta rozbiegły się na wszystkie strony, wydając głośne okrzyki. U źródła pozostała jedynie córka gospodarza Gelety.

Rozmowa między młodymi była oczywiście utrudniona i ograniczała się do gestykulacji. Tem niemniej, gdy Gelet pogłaskał nagie ramię Mongołki, ta nie protestowała zbytnio. Widocznie pod każdą szerokością geograficzną wzajemny pociąg pomiędzy dwojgiem młodych ludzi zastąpić może w pewnych wypadkach nawet pobieżną znajomość języka. Geleta zachęcony powodzeniem objął dziewczę i pocałował. Ku jego zdziwieniu dziewczyna z przestrachu się cofnęła, a następnie wybuchła głośnym śmiechem. Jak się okazało, pocałunek jest u Mongołów czemś nieznanem. Zastępuje go pocieranie nosami (podobnież zresztą, jak na Wyspach Małajskich).

W czasie tego flirtu ukazała się w lesie postać wysokiego mężczyzny. Był to ojciec młodej Mongołki. Jego surowy wygląd i ostry głos wywołał w węgierskim zbiegu odruch obawy o życie. Geleta wyobraził sobie, że popełnił wielki nietakt, jeżeli nie przestępstwo, i że Mongoł, ujmując się za córką, chce go bić. Mongoł zbliżał się wielkiemi krokami do Węgra. Dziewczyna pobiegła do domu. W chwili jednak, gdy Geleta sądził, iż spadnie mu na głowę ciężka dłoń obrażonego ojca, odezwał się przyjazny głos, który tłumaczył, że jego właściciel czuje się szczęśliwy, mogąc podejmować pod dachem swego namiotu tak dostojnego gościa.

MONGOLSKA GOŚCINNOŚĆ.

Geleta ochłonął z przerażenia i dał się zaprowadzić do namiotu, gdzie go podejmowano z nadzwyczajną wprost gościnnością. Kobiety częstowały gościa wszystkiem, czem rozporządzała rodzina, a gdy nadeszła chwila spoczynku, stary mongoł zaproponował Gelecie ni mniej, ni więcej, jak... dzielenie łoża z jego córką. Geleta dowiedział się później, że zwyczajem mongolskim jest ofiarowywać gościowi wszystko, co mu się w namiocie spodoba, aż do żony czy córki gospodarza włącznie.

WALKA Z EPIDEMJĄ.

Mongolję często nawiedzają epidemje. Tłumaczy się to prymitywnemi warunkami życia. Walka Mongołów z epidemjami jest czemś zgoła niespotykanem w innych krajach. Mianowicie, gdy w pewnej miejscowości wybucha epidemja, otacza się tę miejscowość kordonem żołnierzy i czeka się aż ludność danej wioski wymrze. Wtedy podpala się pozostałe namioty i sprawa jest załatwiona.

NEW.

I Polski Zjazd Inżynierów Budowlanych.

W Warszawie odbędziesię w dniach 4 i 5 maja r. b. w gmachu Stowarzyszenia Techników Polskich I Polski Zjazd Inyżnierów Budowlanych. Na Zjazd ten, poświęcony omówieniu aktualnych spraw zawodowych, zgłosiło dotychczas udział ponad 300 inżynierów z całej Polski. Otwarcie Zjazdu zaszczycą swą obecnością pp. ministrowie Spr. Wewnętrznych, Przemysłu i Handlu oraz Komunikacji, dyrektorowie Technicznych Departamentów i szereg wybitnych osobistości ze świata technicznego. Jednym z głównych celów Zjazdu jest utworzenie ogólno-polskiego Związku Inżynierów Budowlanych.

Jak piszą inni.

„Słowo" ma zawsze chęć do napaści na „Kurjer Wileński" Przy każdej okazji, lub bez okazji. Niedawno czepiał się p. W. Ch. — teraz przyszła kolej na p. Wyszomirskiego.

P. Wyszomirski wybrał stary temat: „Kurjer" naśladuje „Słowo". Spróbował jednak pewnej inowacji— przytacza na czem to naśladowanie polega. I to go gubi.

P. Wyszomirski pisze:

„Były czasy, gdy w pismach wileńskich nie umieszczano recenzyj ze śród literackich. Pierwsze wprowadziło je „Słowo"...

Pierwszy fakt — i pierwsza nieprawda. Kurjer Wileński zamieścił wzmiankę o pierwszej środzie literackiej (w N-rze z 2 marca 1927 r.). O pierwszej środzie publicznej „Kurjer" dał obszerne sprawozdanie (w Nr. z 6 maja 1927). A kiedy „Słowo" przestało ignorować środy i zaczęło o nich pisać?

Dalej — w tymże guście. Czytamy

„Słowo wprowadziło czarne linje między szpaltami — „Kurjer" zaczął czarnemi linjami bramować swoje telegramy".

W początkach swojego istnienia, w roku 1925 „Kurjer" dzielił szpalty czarnemi linjami. Potem to zostało zaniechane (ze względów technicznych) — zato wprowadziło linje „Słowo". Gdzie tu jest naśladowanie?

Co zaś do obramowania wiadomości telefonicznych od własnego korespondenta to, istotnie, wzorowaliśmy się, lecz nie na „Słowie", a na „Völkischer Beobachter", które w ten sposób wyodrębnia z tekstu szereg depesz i artykułów. Czy p. Wyszomirski nie widział nigdy tego naczelnego organu hitlerowców? A może poprostu tak jest zapatrzony w „Słowo"...

A następnie

„W „Słowie" zrodziła się maniera rozbijania feljetonów na ustępy oddzielane gwiazdkami"...

Więc gwiazdki wynalazło — „Słowo". Dobrze jeszcze, że p. W. nie twierdzi, że i druk—to wynalazek „Słowa". Mógłby przecież napisać: „Słowo" drukuje się na papierze — Kurjer też, „Słowo" czarną farbą — „Kurjer" również. Naśladują we wszystkich szczegółach.

Ale wracając do gwiazdek — mógłby p. W. je znaleźć w jednym z pierwszych numerów „Kurjera" (z 26 lutego 1925 r.). W artykule p. t. „W imię prawdy". Może zresztą napróżno zwracamy mu uwagę na ten artykuł. „W imię prawdy" — cóż go to obchodzi?

Może dość przykładów? Weźmy jeszcze jeden

„Słowo zaczęło wychodzić na prowincję jako „Nowogródzkie"...

„Słowo Nowogródzkie"? Kto o takiem słyszał? Wydanie nowogródzkie „Słowa" nosi tytuł „Kurjer Nowogródzki". Zrozumiałem jest, że „Słowo" naśladowało nasz tytuł, chcąc wykorzystać dla siebie poczytność „Kurjera Wileńskiego". Ale mówić przytem o naśladowaniu z naszej strony — na to trzeba nielada tupetu i... unikamy „soczystych" wyrażeń.

No i wreszcie

„przed miesiącem ogłosiło „Słowo" na całą pierwszą stronicę, że będzie wychodziło w zdwojonym rozmiarze. I znowu: niedzielny „Kurjer" podaje na całą pierwszą stronicę, że jest najpoczytniejszem pismem na Kresach i będzie wychodził potrojony".

Z tem to jest najgorzej. Oddawna było wiadomo, że „Kurjer" ma otrzymać maszynę rotacyjną a w związku z tem zmienić format i zwiększyć objętość. Więc „Słowo" zrobiło czemprędzej — to samo, byle być pierwszem. Któż tedy kogo naśladuje?

Moglibyśmy dużo powiedzieć o „Słowie" i jego metodach — ale nie uważamy za potrzebne zajmować się niem tak, jak ono nami.

Panu zaś Wyszomirskiemu musimy doradzić powrót do komeraży, dowcipuszków i wymyślań. To jego domena. A faktów lepiej nie ruszać— fatky mówią same za siebie.

GANGSTERZY Z MARSYLJI.

(Od własnego korespondenta).

Paryż, w kwietniu

HISTORJE MARSYLSKIE.

Ludzie z Marsylji mają w Paryżu ustaloną reputację. Marsylja z niewiadomych przyczyn cieszy się taką samą opinją jak w Grecji Beocja. Marius i Olive stali się przysłowiowemi postaciami, a przeciętny paryżanin zabawia prawie codzień przy śniadaniu swych współbiesiadników jakąś nową historją o Mariusie, który wylądował nad Sekwaną lub o jego przyjacielu Olive, który przez pomyłkę miał romans z własną żoną.

Tym razem publiczność francuska ma jednak wrażenie, że historje marsylskie opowiadają już nie wesoli facecjoniści przy śniadaniu, ale osoby o wiele poważniejsze, stanowisko których bynajmniej do tego nie upoważnia. Za taką wesołą historję z Marsylji uważane jest obecnie także oskarżenie trzech marsylczyków — barona de Lussats'a, Carbone i Spirito i zamordowanie radcy Prince'a. Tragiczna śmierć zmarłego urzędnika stała się powodem do iście marsylskich historyj, których reżyserem stał się inspektor policji Bony.

Nie ulega wątpliwości, ze „baron" de Lussats nie należał do grona prawdziwych gentlemanów, ale wśród ludzi marsylskiego i mentońskiego „milieu" cieszył się opinją człowieka, na którego można liczyć w każdej potrzebie. Baron zajmował się wieloma sprawami, ale w pierwszym rzędzie był prawdziwym specjalistą od wyborów. Poparcie barona było niezawodne. W razie uzyskania pomocy barona znikały wszystkie przeszkody... Ludzie brali nawet krótki, zdrowotny urlop, który spędzali w więzieniu, byle tylko nie przeszkadzano popularnemu baronowi.

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ DEPUTOWANEGO.

Równą prawie popularnością cieszył się Carbone. Był to jeden z tych rzadkich ludzi, którzy mają sposobność przekonać się, iż przyjaciele pozostają przyjaciółmi nawet w potrzebie. Przyjacielem Carbone był zastępca mera Marsylji dep. Sabiani, który po aresztowaniu Carbone nie zawahał się rozplakatować na murach miasta afiszów atakujących inspektora policji Bony i proklamujących niewinność swego przyjaciela. Sabiani nazywał tę akcję uplanowanym manewrem władz bezpieczeństwa i zarzuty swe podtrzymał także przed parlamentarną komisją dla wyświetlenia afery Stawiskiego.

Dep. Sabiani ostro zaatakował inspektora policji Bony, który — według deputowanego Marsylji — odegrał niezbyt chlubną rolę przy wydobyciu od pewnej „damy" kompromitujących listów pewnego ministra. Bony nie mogąc ich uzyskać „po dobremu" posłużył się podstępem i wymuszeniem, a mianowicie, w czasie rewizji celnej w Marsylji miał polecić wsunięcie do torebki owej damy małej fiolki z kokainą i zaproponował jej potem zaprzestanie dochodzeń wzamian za wydanie dokumentów. Sabiani twierdził, że aresztowanie Carbone było zarazem manewrem politycznym, które miało dosięgnąć marsylskiego deputowanego. Nie wiemy, czy to twierdzenie jest marsylską historją parlamentarnego Mariusa, czy też prawdą, w każdym razie uwierzyli w nią święcie wyborcy departamentu „Bouches du Rhone", gdyż założyli specjalne stowarzyszenie mające na celu popieranie swego wybrańca. Pisma paryskie nie bez zdumienia i pewnej wesołości wyczytały w „Dzienniku Urzędowym" zarejestrowanie „Stowarzyszenia przyjaciół dep. Sabiani". Wypuszczonego na wolność Carbone marsylczycy powitali omal jak bohatera narodowego, a Sabiani zapowiada teraz energiczny atak na inspektora Bony.

WĘZEŁ KRYMINALNO-POLITYCZNY.

Po wypuszczeniu na wolność trzech obwinionych „barona" de Lussatsa, Carbone i Spirito, śledztwo w sprawie morderstwa radcy Prince'a utknęło na martwym punkcie. Kilkakrotnie zdawało się, że władze trafiły na ślad Za każdym razem okazało się po pewnym czasie, że trop ten należy porzucić. Nawet angielscy detektywi sprowadzeni przez „Paris-Soir" musieli porzucić swe zajęcia. Po kilku dniach detektywi powrócili do Londynu i „w ciszy pracowni" zastanawiają się nad skomplikowanemi kwestjami politycznokryminalnemi. Duma narodowa francuska została ocalona gdyż okazało się, że nawet angielscy Sherlockowie nie zdołali wykryć sprawców.

Tymczasem istnieje kontrowersja między prok. Pressardem, szwagrem b premjera Chautemps, a rodziną zmarłego sędziego, która niedwuznacznie daje do zrozumienia, że sądzi, iż Pressard nie był obcy tej sprawie. Prasa prawicowa rozdmuchuje wszystkie niekorzystne dla Pressarda fakty do niebywałych rozmiarów, podczas gdy niektóre dzienniki lewicowe postawiły sobie za punkt honoru obronę byłego prokuratora Republiki.

Prawica pragnie skompromitować jak najwięcej osób z partji radykalnej, przez co pozbyłaby się swego najgroźniejszego rywala. Walka nie jest jeszcze zakończona, a nawet wydaje się że daleko do jej końca. Marsylscy gangsterzy okazali się niewinni, natomiast ręka sprawiedliwości nie dosięgła jeszcze wielu gangsterów politycznych, którzy byli zamieszani w te sprawy. Zupełnego wyświetlenia tych skomplikowanych spraw domaga się opinja publiczna, która nie chce dopuścić do tego, by gangsterzy polityczni grasowali w życiu publicznem Francji.

Utetianus.

—o()o—

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Jeszcze jedna ofiara wojny światowej.

We wsi Tomaszyszki pow. oszmiański, Władysław Uszacki, korzystając z ciepłej wiosennej pogody, zabrał się żarliwie do pracy w polu. Ciepłe promienie słońca, jaśniejąca dookoła świeża zieleń, przyprawiała rolnika o dobry humor. To też sąsiedzi opowiadają, że Uszacki pośpiewywał sobie poganiając konia i orząc ziemię. W pewnym momencie rozległ się silny huk, następnie ukazał się dym z za którego nie można było dojrzeć ani Uszackiego, ani jego konia.

Kiedy sąsiedzi przybyli na miejsce wybuchu, oczom ich przedstawił się okropny widok. Na ziemi w kałuży krwi leżał Władysław Uszacki, zaś kilka metrów dalej, oblepiona krwią i kurzem leżały ręka i noga nieszczęśliwego rolnika.

Prócz tego zgrozą przejmującego widoku, oczom wieśniaków przedstawił się jeszcze inny. O jakieś pięćdziesiąt metrów od swego pana leżał koń. Trudno właściwie było na pierwszy rzut oka zorjentować się jakie to właściwie zwierzę, tak okropnie było zeszpecone.

Jak się okazuje, Władysław Uszacki orząc ziemię natrafił na pozostały po wojnie światowej pocisk, który od uderzenia pługa eksplodował. Uszackiego przewieziono do szpitala, gdzie po kilku godzinach wyzionął ducha.

Amator jazdy na gapę
pod kołami pociągu.

Do pociągu, zdążającego w stronę st. Budsław wskoczył w biegu jakiś mężczyzna. Skok jednak był dla amatora bezpłatnej jazdy tragiczny. W pewnym momencie równowaga odmówiła pasażerowi posłuszeństwa i zamiast do wagonu dostał się pod koła pociągu, tracąc jedną stopę.

Rannym okazał się włościanin Miron Iliwajtis, którego przewieziono do szpitala. (c)

Pikieliszki.

KURS KROJU, SZYCIA i ROBÓT KOBIECYCH.

Dnia 15 kwietnia b. r. uroczyście zakończono dwumiesięczny kurs kroju, szycia i robót kobiecych, z uwzględnieniem zajęć oświatowych, zorganizowany w Pikieliszkach przez Sekcję Kół Gospodyń Wiejskich przy pomocy i poparciu Inspektoratu Szkolnego, Komisji Oświaty Pozaszkolnej Wileńsko - Trockiego Powiatowego Związku Samorządowego i szkolnictwa zawodowego.

Kursa pod fachowem kierownictwem instruktorki kroju i szycia p. Wł. Stankiewiczówny przesłuchano 14 dorosłych słuchaczek; rekrutujących się z miejscowego Żeńskiego Oddziału Zw. Strzeleck. i Koła Gospodyń Wiejskich. Znaczna ilość prac nieźle naogół wykonanych przez uczenice umożliwiła zorganizowanie w tym dniu efetkownej wystawy, z zainteresowaniem oglądanej przez licznie przybyłych gości: przedstawicieli władz, wojska, samorządu, nauczycielstwa, organizacyj społecznych i miejscową ludność. Z dużem uznaniem należy podkreślić dążenie słuchaczek do wykorzystania jako materjału do prac na kursie samorządu wiejskiego, co w dobie kryzysu gospodarczego naszej wsi ma doniosłe znaczenie.

Przemówienie Starosty Wileńsko-Trockiego p. J. Tramecourta, Inspektora Szkolnego p. W. Ziemackiego i przedstawicielek Sekcji Kół Gospodyń Wiejskich oraz szkolnictwa zawodowego tudzież rozdanie świadectw i nagród, śpiewy i deklamacje uczenic kursu, strzelców oraz młodzieży szkolnej znacznie podniosły i urozmaiciły tę niecodzienną na cichej wsi wileńskiej uroczystość.

Uczenice kursu wdzięczne właścicielom majątku PP. Marszałkowstwu Piłsudskim za udzielenie wydatnej pomocy przy zainstalowaniu kursu w Piekieliszkach — złożyły na ręce obecnego na uroczystości p. Adama Piłsudskiego, brata p. Marszałka, dwa przez siebie wykonane lambrekiny do okien z szarego lnianego płótna z inicjałami strzeleckiemi.

Uroczystość zakończyła skromna herbatka, przygotowana przez uczenice kursu.

Poszukiwanie rodzin w Polsce.

Następujące osoby, zamieszkałe w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz Chinach pragną odszukać krewnych swoich w Polsce, o którch nic im nie jest wiadomem, czy jeszcze żyją i gdzie się znajdują. Podajemy nazwiska i przypuszczalne adresy osób poszukiwanych. Osoby te proszone są o zwrócenie się piśmienne lub osobiste do Syndykatu Emigracyjnego (Centrala w Warszawie, ul. Niecała 7): 1) Władysław Orłowski w Charbinie poszukuje Leonorę Teplik z mężem, Michałem, lat 55—57, ur. wieś Bliźniew, woj. łódzkie. Michał Teplik zamieszkiwał w Warszawie, z zawodu lokaj, żona szwaczka, syn Jerzy, urzędnik pocztowy. 2) P. Minski, radca prawny Wschodnio-Chinskiej Drogi Żelaznej poszukują Aleksandrę Krasnoperow i Aleksieja Krasnoperowa, b. oficera straży w Mandżurji. Są oni spadkobiercami Johna Krossa. 3) Anna Stefanowska w Odesie poszukuje Antoniego Kulikowskiego, syna Stefana. Mieszkał dawniej w m. Kamień lub Iwaniec. Poszukuje również Amalję Kulikowską, córkę Stefana. 4) Zyczor w Kijowie poszukuje brata Kazimierza (syna Pawła) Tkaczenko, lat 36—40, zam w Warszawie. 5) Emanuel Suszyczner w Szanghaju poszukuje Mikołaja Milińtiewa (syna Wasilego), zam. do dnia 17 maja 1922 r. w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej Nr. 120 m. 51.

Dlaczego gram na loterji państwowej?

Gram na loterji państwowej, bo chcę wygrać, bardzo łatwo mogę wygrać i gra kosztuje mnie bardzo niewiele.

Ćwiartka losu do 4-ej klasy, której ciągnienie rozpoczyna się 5 maja i trwa dni 15, kosztuje mnie 10 zł., jeżeli miałem ćwiartkę do 3-ej klasy, a 40 zł., jeżeli w poprzednich klasach nie grałem. Za te pieniądze uczestniczę w grze, w której jest 49.209 wygranych, a gdy się rozpatruję w tych wygranych, dopiero wtedy dobrze widzę, jakie daje mi loterja możności wzbogacenia się za drobne pieniądze.

Główna wygrana wynosi miljon złotych, a pozatem są wygrane: 250 tys. zł., 150.000, 100.000, cztery po 50.000, dziesięć po 20.000, dwadzieścia pięć po 15.000, pięćdziesiąt po 10 tys. zł., sto po 5.000 i wiele, wiele innych. Gdy wygram, będę miał odrazu wiele pieniędzy, albo nawet znaczny majątek. Takiej możliwości nie daje mi żadna inna gra na świecie oprócz Polskiej Państwowej Loterji Klasowej.

Ale czy wygram? Mam takie same szanse, jak wszyscy inni grający. 49.209 losów musi wygrać, bo to jest przewidziane w planie gry, a gdy przeliczymy to na ćwiartki, to wygrywających ćwiartek jest około 200.000 sztuk. Wierzę w to, że moja ćwiartka jest wśród tych ćwiartek, które wygrają, bo mam zaufanie do siebie i swego powodzenia.

1 MAJA W WILNIE.

Tegoroczna demonstracja 1-szomajowa, w przeciwieństwie do ostatnich lat, obfitowała w szereg incydentów, wywołanych przez elementy komunistyczne i żywioły uliczne z t. zw. młodzieży narodowej i narodowo-socjalistycznej.

W godzinach rannych przed lokalem Związków Zawodowych na ul. Kijowskiej szykować się zaczął pochód PPS, który łącznie z Bundem udał się w kierunku Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej 5, gdzie odbyła się akademja PPS.

Bund zorganizował odrębną akademję w sali Konserwatorjum przy ul. Końskiej.

KOMUNIŚCI PROWOKUJĄ.

W chwili kiedy pochód pierwszomajowy znalazł się na rogu ul. Szopena i Stefańskiej, grupa komunizującej młodzieży w liczbie 20—30 osób usiłowała przyłączyć się do demonstracji socjalistycznej. Komuniści wtargnęli do środka pochodu, przyczem jeden z prowodyrów rozwinął ukryty pod płaszczem transparent o hasłach komunistycznych. Wśród członków pochodu socjalistycznego powstało zamieszanie. Lecz policja była w pogotowiu i grupkę komunistyczną rozproszyła, aresztowując na miejscu 6 osób.

Zatrzymanych niezwłocznie przewieziono do aresztu centralnego, gdzie osadzono ich do decyzji władz sądowo-śledczych.

W drodze do małej i dużej Sal Miejskich, gdzie miały się odbyć akademje żadnych nowych incydentów nie zanotowano. Policja zatrzymała jedynie poszczególne osoby, usiłujące sprowokować demontsrujących.

Na ulicy Ostrobramskiej pochód podzielił się. Część demonstrujących udała się do Sali Miejskiej, gdzie wyznaczona została akademja PPS, natomiast bundowcy przeszli ul. Hetmańską do małej Sali Miejskiej.

AWANTURA I ZERWANIE AKADEMJI PPS

Akademja Bundu miała naogół przebieg spokojny. Inaczej jednak sprawa przedstawiała się na akademji PPS. Akademję zagaił b. ławnik Żejmo, następnie przemawiał niejaki Konin. Podczas jego przemówienia doszło do awantury. Komuniści, rekrutujący się przeważnie z pośród rozwiązanego związku robotników budowlanych, którzy w swoim czasie odłączyli się od PPS zaczęli wznosić wrogie okrzyki, przerywając przemówienie. Przewodniczący nie mogąc opanować tumultu oraz wybuchających tu i ówdzie lokalnych bójek zmuszony był akademję rozwiązać.

Po tym niefortunnym występie utworzył się o godz. 1-ej wspólny pochód PPS i Bundu, który przeciągnął ulicami Wielką, Zamkową, Mickiewicza, Jagiellońską, Zawalną, kierując się, zgodnie z wyznaczoną marszrutą, do lokalu Związków Zawodowych na ul. Kijowską. Jak zwykle niesiono szereg transparentów z hasłami socjalistycznemi.

Ilościowo pochód nie sprawiał imponującego wrażenia. Wspólne sztandary PPS i Bundu zdołały ugrupować zaledwie około 500 osób.

„BIJ ŻYDÓW, RATUJ POLSKĘ".

Do ulicy Wileńskiej pochód przeszedł bez incydentów. Dopiero przy zbiegu ulic Wileńskiej i Mickiewicza wpobliżu Kasyna Oficerskiego ukazała się liczna grupka młodzieży, składająca się częściowo ze studentów z pod znaku O. W. P. i członków partji narodowych socjalistów, którzy przyjęli wobec demonstrujących socjalistów zaczepną postawę. W chwili kiedy pochód mijał ulicę Wileńską, jakiś osobnik z pośród tłumu stojącego na chodniku uderzył jednego z demonstrantów nożem w głowę, tak że twarz rannego momentalnie oblała się krwią.

Wypadek ten był sygnałem do dalszych zajść, które zaczęły się rozwijać w szybkiem tempie.

Atak swój grupka ta skierowała w stronę zamykającej pochód żydowskiej młodzieży socjalistycznej z „Bundu" nadając swemu wystąpieniu charakter nawskroś antysemicki.

Padły okrzyki: „Prez z Żydami, Bij Żydów ratuj Polskę" i t. d. Wynikłe przy zbiegu ulicy Jagiellońskiej oraz na długości tej ulicy utarczki, zostały przez policję z miejsca likwidowane, przyczem zatrzymano jednego osobnika, który podczas interwencji stawił opór policji. Zatrzymanym okazał się członek partji narodowych socjalistów, bowiem miał na marynarce znaczek wspomnianej partji — błyskawicę.

Przy zbiegu ulicy Zawalnej idące wślad za pochodem grupki młodzieży endeckiej zaimprowizowały nową bójkę, przyczem w kierunku demonstrujących posypały się cegły i kamienie. W czasie utarczki dwie osoby z pośród demonstrantów, a mianowicie 19-letnia Rachela Muśnicka (ulica Szawelska 5) oraz Mojżesz Szer (Kalwaryjska 69) zostali ranni. Rannych przewieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono im pierwszej pomocy. Pozatem jeszcze kilka osób odniosło nieznaczne potłuczenia.

WYPAD NA ULICĘ PORTOWĄ.

Po tym incydencie pierwszomajowym pochód skierował się według zgóry ułożonej marszruty, ulicą Zawalną na W. Pohulankę. W międzyczasie zaś ulica Portowa stała się widownią skandalicznych wybryków łobuzerskich.

Dość liczna grupka młodzieży endeckiej, do której w mig przyłączyły się podejrzane indywidua z przedmieść i zaułków, wpadła na ulicę Portową, gdzie padło hasło tłuczenia szyb. W pierwszym rzędzie wybite zostały szyby w sklepie aptecznym p. Stokliskiego, a następnie w jeszcze kilku sklepach, wywołując na ulicy zrozumiałą panikę.

Przestraszeni sklepikarze poczęli zamykać sklepy, obawiając się podzielić los sklepów, których szyby zostały już wytłuczone.

POBICIE KUPCA LEŚNEGO BRANCOWSKIEGO.

Przy zbiegu ulicy Boufałowej grupa awanturującej się młodzieży napadła na przechodzącego ulicą znanego w Wilnie kupca leśnego Brancewskiego, któremu zaczęła zadać laskami i pięściami. Na szczęście z pomocą napadniętemu przyszedł posterunkowy policji, który obronił go i taksówką odwiózł do szpitala.

Ta sama grupka przez ul. Boufałową wtargnęła na M. Pohulankę, gdzie wybite zostały szyby w sklepie Turgiela oraz w mieszkaniu dr. Pappa.

W tem miejscu został również uderzony cegłą w bok przechodzący kupiec Zagorin.

Tymczasem na miejsce wypadku przybyła zalarmowana policja, która grupkę te rozproszyła nie dopuszczając do dalszych ekscesów.

BICIE SZYB NA ULICY WILEŃSKIEJ.

W tym samym czasie druga grupka młodzieży „narodowej", nie bez udziału czyhających na każdą sposobność łobuzów, wybiła szyby w sklepie „Dunlop" przy ulicy Gdańskiej Nr. 6, a następnie wypadłszy na ulicę Wileńską zaczęły dalej tłuc szyby.

Jak wynika z obliczeń przy ulicy Wileńskiej wybito 7 szyb, w tem duże lustrzane szyby w sklepie obuwia Kronika i Kabacznika oraz w hurtowni tytoniowej przy ulicy Wileńskiej 26, w sklepie Frejtaga i t. d. Między innymi został na ulicy Wileńskiej potłuczony wracający ze szpitala lekarz dr Szaller.

Prócz tego zostały jeszcze wybite trzy lustrzane szyby w sklepie p. Prużana przy ulicy Mickiewicza oraz kilka szyb przy ul. Zawalnej. Ekscesy te trwały zaledwie kilkanaście minut.

Wkrótce na miejsce wypadku przybyły oddziały policji pieszej i konnej rozpraszając grupki awanturników.

8 osób, które brały czynny udział w tych wystąpieniach zatrzymano i osadzono w areszcie do dyspozycji prokuratora.

Zatrzymanymi okazali się: Wacław Sobolewski, Jerzy Laskowski oraz Rościsław Nikitin trzej studenci U. S. B., oraz Antoni Dozorko, Aleksander Truskowski, Karol Siniewicz, Wiktor Byczkowski oraz Stanisław Rutkiewicz.

Wśród zatrzymanych są zarówno członkowie grupy Mosdorfa, młodzieży „narodowej" jak również partji „narodowo-socjalistycznej". Jak widać w tym wypadku zawarli oni „wspólny front".

40 ARESZTOWANYCH.

Ogółem w ciągu wczorajszych demonstracyj policja zatrzymała 40 osób.

W dniu dzisiejszym wszyscy zatrzymani zostaną zbadani. Dochodzenie prowadzi Wydział Śledczy pod ścisłem kierownictwem prokuratury S. O. w Wilnie.

Kilku zatrzymanych zbadano już w dniu wczorajszym.

O zatrzymaniu studentów powiadomiono również JM. Rektora U. S. B. prof. Staniewicza.

Wczorajsze zajścia wywołały narazie niepokój. W ciągu godziny większość sklepów przy ulicy Wileńskiej, Gdańskiej i Portowej były zamknięte.

Naskutek energicznej akcji policji, w dniu wczorajszym żadnych zajść na tem samem tle nie zanotowano. W mieście panował całkowity spokój. — (C)

POCHÓD POALEJ-SJONU.

W godzinach południowych dzielnicą żydowską przeciągnął pochód Poalej-Sjonu, grupując kilkaset osób z pośród młodzieży żydowskiej. Pochód przeszedł spokojnie, nie zakłócając nigdzie spokoju.

AKADEMJA ZJEDNOCZONYCH ROBOTNICZYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Imponujący charakter miała akademja Zjednoczonych Robotniczych Związków Zawodowych, jaka się odbyła w godzinach wieczorowych w przystrojonej w zieleń i udekorowanej portretem Marszałka Piłsudskiego sali miejskiej. Na scenie, gdzie zasiadło prezydjum, zgrupowały się sztandary 9 Związków Robotniczych. Na akademji panował podniosły nastrój. Sala miejska wypełniła się po brzegi rzeszą robotniczą,

Zagaił akademję i wygłosił dłuższe i treściwe przemówienie prezes Zjednoczonych Robotniczych Związków dr. Brokowski, mówiąc o roli i znaczeniu rzesz robotniczych w odrodzonej Polsce. Mówcy zgotowano owację. Akademję zakończyły okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego i Rzeczypospolitej.

Akademję urozmaicił bogaty dział wokalno-muzyczny przeplatany występami miejscowych artystów.

Biskup-męczennik w Wilnie.

Dnia 1 b. m. w drodze powrotnej z Rzymu do Rygi zatrzymał się w Wilnie ks. Bolesław Słoskan biskup tytularny Cilitański, b. administrator apostolski dla Sow. Białorusi i więzień z Sołowek.

Ze stacji, gdzie spotkało go tylko parę osób, ks. biskup udał się do kaplicy Ostrobramskiej celem odprawienia mszy św. a następnie do swego mieszkania w klasztorze o. o. jezuitów.

Wieść o przybyciu do Wilna biskupa-męczennika zaelektryzowała pobożnych wilnian, którzy pośpieszyli do Ostrej Bramy. Śród publiczności byli i dawni znajomi ks. biskupa z Petersburga i Mińska, ze łzami przyglądający się zmizerowanej postaci swego dawnego pasterza.

W czasie uwięzienia osoba ks. biskupa była pięciokrotnie umieszczana na listach polskich i łotewskich dla wymiany na komunistów, lecz każdorazowo biskup odmawiał swej zgody na opuszczenie Rosji, chcąc dać wiernym przykład stałości. Wtedy rząd łotewski uciekł się do niewinnego podstępu, oświadczając, że wolą Stolicy Apostolskiej jest, by bp. Słoskan Rosję opuścił, czemu ten podporządkował się.

Obecnie ks. biskup udaje się do Rygi celem objęcia stanowiska rektora tamtejszego seminarjum, zabawi on w Wilnie parę dni. (O).

KURJER SPORTOWY

Polsko-niemieckie zawody tenisowe.



Onegdaj rozpoczęły się na kortach Legji międzyklubowe zawody tenisowe pomiędzy klubem Rotweiss (Berlin) i Legja (Warszawa).

Na zdjęciu widzimy (od lewej) Maksa Stolarowa (1) i Cramma (2) (Niemcy). Drugie zdjęcie przedstawia moment zakończenia meczu między Tłoczyńskim a Henklem (Niemcy), wygranego, jak wiadomo, przez Tłoczyńskiego.

ZAWODY BOKSERSKIE O MISTRZOSTWO STRZELCA.

W Brześciu nad Bugiem odbyły się zawody bokserskie o mistrzostwo Zw. Strzeleckiego.

Do zawodów zgłosiło się 86 bokserów z całej Polski.

Najlepiej reprezentowało się Pomorze, które też zdobyło pierwsze miejsce w punktacji drużynowej, wówczas gdy Wilno zajęło 4 miejsce, zwyciężając Poznań, Łódź i inne okręgi.

Świetnie spisał się Talko, który zdobył wicemistrzostwo Strzelca. Talko mając przewagę, za przypadkowo cios niżej pasa i został zdyskwalifikowany.

Drugi tytuł wicemistrza zdobył Judycki, który też prześladowany był przez pech, gdyż walcząc lepiej od mistrza Radomskiego natknął się na jedno proste uderzenie rozbijając do krwi nos.

Wilnianie zrobili jednak naogół b. dobre wrażenie.

Kierownikiem drużyny był p. Zygmunt Kaliński.

Masowy start lekkoatletów.

W dniu święta Narodowego odbędzie się w Warszawie wielki bieg naprzełaj, który rok rocznie gromadzi na starcie wszystkich najlepszych zawodników.

Ambicja lekkoatletyki polskiej jest, by bieg Narodowy ściągał jak najprędzej do tysiąca biegaczy. W ubiegłym roku było już koło 600 zawodników. Ilość wciąż rośnie, żeby jednak doszła do tysiąca trzeba w pierwszym rzędzie zainteresować wszystkie miasta Polski, a więc i Wilno.

Od 8 lat w dniu 3 maja odbywa się u nas stale lokalny bieg sztafetowy w ogrodzie Bernardyńskim.

Uważam, że należy koniecznie termin tej imprezy w przyszłości przesunąć by wilnianie mogli startować w Warszawie, przyczyniając się do zwiększenia ilości startujących.

Bieg sztafetowy jest b. piękną imprezą. Gromadzi na starcie wszystkie najlepsze zespoły wileńskie.

W punktacji ogólnej prowadzi Sokół przed W. K. S. Nagroda ofiarowana przez A. Z. S. przejdzie w tym roku na własność albo Sokoła, albo wojskowych.

W walce tej poważną rolę odegra niewątpliwie sztafeta Ogniska, która w roku ubiegłym zajęła pierwsze miejsce.

Bieg odbędzie się jutro o godz. 13. Start i meta w głównej alei ogrodu Bernardyńskiego.

STRZELCY BIEGALI W ZAKRECIE.

Wczoraj w Zakrecie odbył się bieg leśny zorganizowany przez Strzelca.

Bieg miał charakter eliminacji, która wyłoniła najlepszych zawodników, którzy startować będą jutro w Warszawie w biegu narodowym.

Wyniki techniczne biegu są następujące. 1) Mościborski (Lida) 21 min. 48,3 sek. 2) Kamiński (Landwarów), 3) Falewicz (Święciany), 4) Kadis (Święciany), 5) Fiedorowicz (Wilejka), 6) Wincza (Lida). Do Warszawy jadą wszyscy wymienieni razem z kierownikiem p. Kaleńskim.

Pokreślić trzeba z przyjemnością start Mościbrodzkiego, który znany jest jako dobry biegacz. Sądzimy, że Mościbrodzi będzie miał możliwości treningu w Strzelcu, co pozwoli mu być w dobrej formie i reprezentować Wilno w biegach długich.

MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY STRZELECKIE.

Na strzelnicy małokalibrowej broni na Pióromoncie odbędą się niebawem międzyklubowe zawody strzeleckie indywidualne i drużynowe.

Zgłoszenia do zawodów przyjmuje kierownik sekcji strzeleckiej w Sokole, Wileńska 10, p. Brancewicz. Termin zgłoszeń upływa już 4 maja. Zgłaszać się mogą kluby i organizacje sportowe Kilna. Poszczególny klub może zgłosić 2 drużyny à 5 ludzi. Strzelania indywidualne odbędą się 9 b. m. a drużynowe 10 maja.

Odległość strzelań 50 mtr. Strzelania odbywają się w trzech serjach po 10 strzałów każda.

Sokół jako organizator tych zawodów, przygotowuje szereg cennych nagród, regulaminy których podane zostaną do wiadomości przy rozdaniu nagród.

Zapowiedź tych zawodów, które będą sprawdzianem sił przed nadchodzącemi mistrzostwami Wilna zapowiadają się bardzo interesująco.

Sukces polskich jeźdźców w Rzymie.

W Rzymie rozpoczęły się międzynarodowe zawody hippiczne z udziałem Niemiec, Francji, Polski, Portugalji i Włoch, oraz Szwajcarji.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano bieg o nagrodę Esquilino. Bieg odbywał się w 2 serjach: pierwsza — dla koni, które nie brały udziału w konkursach rzymskich ub. roku, druga — dla koni, które w r. ub. startowały w Rzymie.

W pierwszej serji (23 nagrody) startowało 113 koni, w tem 66 włoskich, 15 francuskich, 8 niemieckich, 7 szwajcarskich, 8 portugalskich i 4 polskich.

Pierwszem miejscem podzielili się trzej zawodnicy: por. Pohorecki na Orlicy, Francuz Bisard oraz Włoch Kehler. Bez błędu przeszło parcours 16 koni. Z Polaków — kpt. Ruciński zajął 15-te miejsce na Niespodziance.

W drugiej serji (25 nagród) startowało 80 koni, w tem: 41 włoskich, 8 francuskich, 16 niemieckich, 8 portugalskich i 7 polskich. Bez błędu przeszło parcours 14 koni. Serję wygrał jeździec niemiecki przed zawodnikiem włoskim i francuskim. Czwarte miejsce zdobył kpt. Ruciński na Reszce, a por. Pohorecki siódme na Regencie, rtm. Kulesza na Milordzie — dwunaste, rtm. Szosland na Donuese, która przeszła parcours czysto z jednem zatrzymaniem, zajął 16 miejsce. Ponadto — por. Ruciński na Roksanie i rtm. Szosland na Alim, mając po 1 błędzie, otrzymali nagrody.

Obie serje rozegrano w morderczem tempie pod prażącemi promieniami włoskiego słońca. O zajęciu miejsc decydowały ułamki sekundy. Ogólny wynik tego dnia należy uważać za bardzo dobry dla zespołu polskiego, zwłaszcza, że konie polskie przybyły z Nicei dopiero w przeddzień i startowały po jednodniowym odpoczynku. Na 11 startujących koni w pierwszym dniu zawodów, drużyna polska zdobyła ogółem 8 nagród, w tem — 1 pierwszą i 1 czwartą.

Pierwsza konferencja pograniczna.

W dniu wczorajszym o godz. 12 odbyła się pierwsze w roku bieżącym konferencja pograniczna powiatowych władz administracyjnych.

Konferencja ta odbyła się na trakcie Zawiasy—Jewje przy barjerze granicznej. Ze strony polskiej wzięli w niej udział: starosta powiatowy wileńsko-trocki Tramecourt w asyście kilku urzędników oraz pogranicznych dowódców oddziałów K. O. P-u. ze strony litewskiej — naczelnik powiatu „trockiego" Koszedar p. Merkis w otoczeniu kilku oficerów pogranicznej straży litewskiej. Konferencja odbyła się na zaproszenie strony polskiej.

Starosta Tramecourt złożył protest przeciwko dwukrotnemu faktowi oddania strzałów przez strażników litewskich raz do oficera K. O. P-u. drugi — do patrolu K. O. P-u. Strona litewska zobowiązała się do wyjaśnienia powyższych nieznanych obecnym na konferencji faktom. Ze swej strony Litwini prosili o wyjaśnienie kilku drobnych wypadków w związku z techniką wydawania przepustek granicznych. Ustalono jednocześnie nowe bardziej wygodne godziny przekroczenia granicy dla posiadających przepustki graniczne włościan, którzy uprawiają swą ziemię, położoną po drugiej stronie granicy.

Konferencja trwała około 35 min.

Na poświęcenie sztandaru Federacji P.Z O.O. w Wilejce.

Pos. Walewski, sekretarz generalny Zarządu Głównego P. Z. O. O. w Warszawie przybywa dziś samolotem do Wilna, poczem z prezesem zarządu wojewódzkiego Federacji dr. Edwardem Górą udaje się do Wilejki pow. na dzień 3 maja, aby wziąć udział w uroczystościach poświęcenia sztandaru Federacji w Wilejce.

W związku z powyższemi uroczystościami odbędzie się w Wilejce koncentracja zwartych oddziałów Związku Rezerwistów.

Policja lotnicza.

W komendzie głównej policji państwowej opracowany jest obecnie projekt organizacji oddziałów lotniczych policji.

Praca ta podjęta została w związku z uwidoczniającą się coraz bardziej potrzebą zorganizowania specjalnych oddziałów policyjnych, których zadaniem byłaby kontrola rozwijającego się ruchu lotniczego.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie
z dnia 1 maja 1934 roku.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto II st. 13—13,26 Mąka pszenna 0000 A luks. 32 Mąka żytnia 55% 23—23,75, 65% 19,—19,25, razowa 16,75—17.

Ceny orjentacyjne: Żyto I st. 14,75—15. Jęczbień na kaszę zbierany 14—15. Owies st. 13,25—13,50. Mąka pszenna 0000 A luks. 32—34. Mąka żytnia 65% 18,50—19,25, sitkowa 16,50—17. Otręby żytnie 10,50—11, pszenne grube 12,75—13,25, psz. miałkie 1175—12,25. Gryka zbierana 19,50—20,50 Ziemniaki jadalne 4—4,50. Siano 3,50—4.

Wszystkie gatunki kasz i lnu — bez zmian.

RADJO
WILNO

ŚRODA dnia 2 maja 1934 roku.

7.00. Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gospod. domow. 11.10: Przegląd prasy 11.50: Utwory Erkla (płyty) 11,57: Czas. 12.05: Muzyka rosyjska (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.35: Poranek szkolny. 14.00: Dzien. poł. 14.50: Program dzienny. 14.55: Wiad. ogrodnicze. 15.20. Berlioz — „Potępienie Fausta" (płyty). 15.50: Aud. dla dzieci 16.20: Nowości teatralne. 16.35: Recital fortepianowy. 17.00: Koncert kameralny w wyk. kwartetu im. Karłowicza. 17.30: „Słowacki" — odcz. dla maturz. 17.50: „Święto 3 Maja a Polska Macierz Szkolna" odczyt. 18.10: Przyjemna audycja muzyczna. 18.50 Program na środę i rozm. 19.00: Przegląd litewski 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Feljeton literacki. 19.40: Wiad. sport. 19.43: Wil. kom. sport. 19.47: Dzien. wiecz. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Koncert popularny. 21.05: VII Wieczór Mickiewiczowski, transm. z celi Konrada „Mało znany Mickiewicz". 22.00. „Film i rewja". Piosenki francuskie (płyty) 22.40: „Cisza prowincjonalna" djalog. 23.00: Kom. meteor 23.05: Muzyka taneczna.

Wilno ma opinję solidnego dłużnika.
Pożyczki dla właścicieli domów na przyłączanie się do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej.

Wykorzystując ostatni pobyt w Wilnie prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckiego przedstawiciele Zarządu miejskiego odbyli z nim konferencję, na której poruszono wysunięty przez miasto na ogólnej konferencji kredytowej postulat przyśpieszenia akcji włączania nieskanalizowanych domów do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. Dotychczas akcja ta posuwa się naprzód bardzo opornie z powodu braku pieniędzy u właścicieli nieruchomości. Magistrat w związku z tem pragnie zaciągnąć w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę w wysokości 200.000 złotych. Z kontyngensu tego udzielane byłyby pożyczki właścicielom domów.

Gen. Górecki odniósł się przychylnie, przyrzekając udzielenia kredytu.

Przy tej sposobności należy podnieść, że, jak stwierdził gen. Górecki, Wilno pod względem wywiązywania się z zaciągniętych zobowiązań finansowych stoi na jednem z pierwszych miejsc, ciesząc się opinją solidnego dłużnika.

Zmarł wskutek ataku sercowego

W związku z podaną przez nas we wczorajszym numerze wiadomością o zagadkowym zgonie 22-letniego studenta U. S. B. D. Pac-Łuczyńskiego, którego zwłoki znaleziono onegdaj w lesie przy ulicy Fabrycznej, dowiadujemy się, że powodem nagłego zgonu był atak sercowy. (c).

Pościg za opryszkiem.

We wczorajszym numerze „Kurjera" w wzmiance p. t. „Zemsta opryszka, donosiliśmy o wypadku ciężkiego poranienia na ul. Żydowskiej mieszkańca „Cyrku" Jana Bielunasa.

W wypadku przeprowadzonego przez Wydział Śledczy dochodzenia stwierdzono, iż napadu na Bielunasa dokonał drugi mieszkaniec „Cyrku" Kazimierz Żukowski.

Ostatnio pomiędzy Żukowskim a Bielunasem wynikły nieporozumienia przy podziale łupu złodziejskiego i to było powodem krwawego porachunku.

Żukowski zbiegł. Policja wszczęła poszukiwania oraz rozesłała listy gończe.

Stan Bielunasa jest bardzo ciężki. (c).

KRONIKA

Środa 2 Maj

Dziś: Zygmunta Kr.
Jutro: Rocznica Konstytucji

Wschód słońca — g. 3 m. 40
Zachód „ — g. 6 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 1/V — 1934 roku

Ciśnienie 762
Temperatura średnia + 23
Temperatura najwyższa + 27
Temperatura najniższa + 13
Opad —
Wiatr połud.-wsch.
Tend.: spadek
Uwagi: pogodnie.

Przepowiednia pogody w-g P. I. M.

Naogół pogoda słoneczna i ciepła przy lekkiej skłonności do burz i przelotnych deszczów, zwłaszcza w dzielnicach południowych. Słabe, chwilami umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

OSOBISTA

— LEKKA POPRAWA W ZDROWIU J. E. ARCYBISKUPA KS. JAŁBRZYKOWSKIEGO. W stanie zdrowia J. E. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego, przebywającego nadal w klinice św. Józefa zaszła dość lekka poprawa. W związku z tem wczoraj J. E. Arcybiskup odbył przejażdżkę autem do Trynopola.

— REFERENT PRASOWO - PROPAGANDOWY SEKRETARJATU WOJEWÓDZKIEGO BBWR i redaktor „Gospodarza Kresowego“ p. Bolesław Wit Święcicki wskutek zgłoszonej przez siebie dymisji opuścił stanowisko z dniem 1 maja rb. Prośbę o dymisję p. Święcicki motywował całkowitym powrotem do pracy ściśle redakcyjnej w charakterze korespondenta „Kurjera Porannego“

MIEJSKA

— **Pożyczki na rozbudowę i remonty** W najbliższy piątek odbędzie się posiedzenie Komitetu Rozbudowy poświęcone sprawie przyznawania pożyczek osobom ubiegającym się o wykończenie rozpoczętych budowli murowanych. Na cel ten przyznano w bieżącym roku kredyt w wysokości 117.000 zł.

Ponadto rozpatrywane będą podania o przyznanie pożyczek na gruntowne remonty domów oraz na przebudowę dużych mieszkań na małe. Jednocześnie rozpatrzone zostaną pozostałe podania o pożyczki na drobne budownictwo drewniane i murowane.

— **Wytyczenie trasy wodnej na Wilji.** W związku z zaszłym ostatnio wypadkiem rozbicia się tratwy o nowobudujący się most prowizoryczny przez Wilję (vis a vis elektrowni miejskiej) władze dla uniknięcia na przyszłość podobnych wypadków wytyczyły trasę przejazdu dla tratew i łodzi. Trasę wodną wytyczono na przestrzeni kilkuset metrów.

— NAJBLIŻSZE ROBOTY WODOCIĄGOWO - KANALIZACYJNE. W najbliższych dniach rozpoczęte zostanie zakładanie wodociągu na ul. Łukiskiej i Tartaki.

Od dnia zaś 8 maja rozpocznie się budowa olbrzymiego kanału na ul. Baterji. Kanał ten będzie odprowadzał wszystkie brudne ścieki z dolnej części miasta. Kanał przebiegać będzie wzdłuż brzegu Wilji aż do ul. Podgórnej.

Przy budowie tego kanału zatrudnionych będzie koło 150 bezrobotnych.

SPRAWY PRASOWE

— **1 maja gazety żydowskie nie ukazały się.** Wczoraj z racji 1 maja gazety żydowskie nie ukazały się. We wszystkich redakcjach żydowskich a więc w „Togu“, „Cajcie“, Ovent Kurjerze“ i „Radjo zecerzy nie przystąpili do pracy.

SPRAWY SZKOLNE

— **Szkoła Ćwiczeń** przy Państw. Seminarjum Nauczycielskiem Żeńskiem im. Królowej Jadwigi w Wilnie, ul. Filipa 3, przyjmuje zapisy dzieci obojga płci do klas I, II, III, IV i V na rok szkolny 1934-35. Zapisy przyjmowane są od godz. 11—12.

— **Rok szkolny kończy się 15 czerwca.** Dowiadujemy się, że w roku bieżącym ferje letnie w szkołach średnich i powszechnych rozpoczną się z dniem 16 czerwca. Ostatnim dniem zajęć szkolnych będzie dzień 15 czerwca. Czasokres od 15 do 22 czerwca pozostawiony ma być na przeprowadzenie egzaminów dla nowych kandydatów.

— **Kwesta.** Centrala Opiek Rodzicielskich Średnich Zakładów Naukowych w Wilnie urządza w dn. 2.V Kwestę na kolonje letnie dla niezamożnych uczniów.

GOSPODARCZA

— **II rata podatku lokalowego.** W ciągu miesiąca mają płatna jest druga rata podatku lokalowego. W związku z tem rozsyłane już są nakazy płatnicze na ten podatek.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— TYDZIEŃ UBIEGŁY W LOPP. Do obwodu miejskiego zgłosiło się w ciągu ubiegłego tygodnia 10 Kół miejscowych LOPP. w tem jedno, składające się z 40 członków rzeczywistych, liczebność innych Kół mniejsza.

Na rachunek Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. przelano za mies. luty zł. 1.499 gr. 56 tytułem 75 procent ogólnych wpływów obwodu, za miesiąc zaś marzec sumę wpłaconą na rzecz Komitetu Wojewódzkiego wynoszą zł. 3.753 gr. 13. Te sumy ilustrują wzrost wpływów na rzecz miejskiego Komitetu oraz zainteresowanie społeczeństwa L. O. P. P.

Został również zatwierdzony przez Komitet Wojewódzki powiększony budżet obwodu miejskiego na sumę 37240 złotych na rok 1934 oraz projekt budżetu na rok 1935 zamykający się po stronie dochodów sumą zł. 51460. To są więc przewidywania wzrostu wpływów na rok 1935, jak widzimy przewidywania dość śmiałe, oparte jednak na przesłankach obecnego tempa rozrostu organizacyjnego.

— ZEBRANIA ORGANIZACYJNE KOMITETÓW DOMOWYCH. Przypominamy, iż jutro, t. j. dnia 2 maja odbędzie się zebranie organizacyjne Kom. Dom. ulicy Jagiellońskiej i części Zawalnej, należącej do 3-go Komisarjatu, dnia zaś 4-go maja zebranie ulicy Zawalnej, należącej do 1-go Komisarjatu.

Zebrania odbywają się o godz. 18 (6-tej p. p.).

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Dzisiejsza Środa Literacka** pod tytułem „Mickiewicz mało znany“ składa się z recytacyj nieznanych i zapomnianych utworów Mickiewicza prozą i wierszem, w wykonaniu pp. dyr. Szpakiewicza i Neubelta, z tekstów objaśniających p. Leona Sienkiewicza i z części koncertowej przy współudziale świetnego barytona Sergjusza Benoniego i dr. T. Szeligowskiego. Początek o godz. 20.30. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości. Na wieczór ten zaprasza się specjalnie młodzież.

— **Stowarzyszenie Techników Polskich** w Wilnie we środę dnia 2 maja r. b. o godz. 20-ej w lokalu własnym przy ul. Wileńskiej 33 organizuje zebranie dyskusyjne, na którem inż. Witold Maksymowicz wygłosi referat na temat: „O nawierzchniach drogowych z płyt betonowych inż. W. Trylińskiˮ. Wstęp wolny i bezpłatny.

— **Państwowa Komisja Egzaminacyjna przy Wydziale Sztuk Pięknych U. S. B.** dla egzaminów z rysunku, jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich podaje niniejszem do wiadomości kandydatów, życzących przystąpić do egzaminu w terminie wiosennym, że podania o dopuszczenie do egzaminu wraz z załącznikami należy składać na imię Przewodniczącego Komisji w Dziekanacie Wydziału Sztuk Pięknych USB (ul. Uniwersytecka 3) do dnia 13 maja r. b. włącznie w godzinach od 14-ej do 16-ej.

— **Zebranie Koła Byłych Wychowanek Gimn. Zgr. SS. Najśw. Rodz. z Nazaretu** odbędzie się dn. 3-go maja o godz. 18 w lokalu szkoły. Obecność członków konieczna.

Bibljoteka religijna Koła wypożycza książki w niedziele od godz. 11 do 12.

— **Walne Zebranie Polskiego T-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej** zwołane na dzień 29 kwietnia 1934 r. po przyjęciu do wiadomości wniosku grona członków T-wa w sprawie odroczenia Walnego Zebrania wskutek odbywających się w tym dniu uroczystości — Święta Oficera Rezerwy i Obchodu P.O.W., postanowiono odroczyć się.

Jednocześnie Walne Zebranie biorąc pod uwagę koniec roku szkoln. w Instytucie Nauk Handlowo-Gospodarczych i potrzebę rozpoczęcia już przygotowań nad zorganizowaniem nowego roku szkolnego w Instytucie, zwróciło się z gorącą prośbą do dotychczasowego Zarządu i Rady Nadzorczej T-wa, aby sprawowały swe funkcje do końca roku szkolnego 1933/34, poczem zwołały Walne Zebranie w końcu października 1934 r.

—**Doroczne Walne Zebranie Wileńskiego Koła „Szóstaków“.** Dnia 4 maja b. r. o godz. 14 w lokalu kasyna oficerskiego 6 p. p. Leg., ul. Kościuszki Nr. 18 w Wilnie odbędzie się Walne Zebranie wszystkich czynnych członków Wileńskiego Koła „Szóstaków“ z całego terenu O. K. III. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły. 2) Wybór nowych władz. 3) Wolne wnioski.

WOJSKOWA.

—KTO STAJE PRZED KOMISJĄ POBOROWĄ? Z dniem dzisiejszym na terenie Wilna rozpoczyna się pobór rocznika 1913. Komisja poborowa urzęduje w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2. W pierwszym dniu poboru winni stawić się do przeglądu wszyscy poborowi wymienionego rocznika z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę A z terenu wszystkich komisarjatów oraz z nazwiskami na literę B, zamieszkali w obrebie 5 komisarjatu P. P.

Stający do przeglądu poborowi winni posiadać wszelkie dokumenty stwierdzające stopień wykształcenia, zawód lub rzemiosło poborowego oraz ewentualne dowody stwierdzające udział w przysposobieniu wojskowem lub wychowaniu fizycznem.

Pobór potrwa do dnia 26 czerwca r. b.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **„Ort“** — Tow. szerzenia pracy zawodowej i rolnej wśród Żydów przystępuje w najbliższych dniach do szerszej akcji uświadamiającej wśród Żydów wileńskich. Na niedzielnem posiedzeniu Zarządu Tow. z udziałem członka egzekutywy dr. Singałowskiego omówiono szereg żywotnych spraw, związanych z produktywizacją mas żydowskich. Na zebraniu odbytem przez odjazdem dr. Singnałowskiego podniesiono sprawę aktywizacji oddziału miejscowego, przyczem poruszono sprawę akcji werbunkowej członków.

Szczególne znaczenie ma przyciągnięcie do pracy kobiet, co podkreśliła prezeska koła Pań p. Szlezingerowa. W tym też kierunku winny się teraz zwrócić usiłowania towarzystwa. Omówiono też sprawę ponownego owarcia zamkniętej swego czasu z powodu braku środków szkoły rzemieślniczej.

— **Gmina Wyznaniowa** wyłożyła do przeglądu w lokalu Gminy nowouchwalony budżet na r. 1934. Zanim budżet zostanie odesłany do zatwierdzenia władzom będzie jeszcze przedmiotem obrad Zarządu.

RÓŻNE

— KOMITET OBCHODU I ZBIÓRKI NA DAR NARODOWY 3-go MAJA w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, że w razie niepogody zbiórka w dniu 3-go Maja ograniczy się do lokali zamkniętych, kwesta uliczna zaś odbędzie się w niedzielę dnia 6 maja.

— **Podziękowanie.** Komitet Obchodu Święta Lasu niniejszem wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia obchodu i nadania mu charakteru potrzeby społecznej. W pierwszym rzędzie JE. Ks. Bisk. Kazimierzowi Michalkiewiczowi za odprawienie Mszy Św. i wygłoszenie okolicznościowego kazania; pp. prof. U. S. B. Mieczysławowi Limanowskiemu, inż. W. Kotkorowskiemu oraz artystom Teatru Muzycznego Lutnia p. B. Halmirskiej i K. Wyrwicz-Wichrowskiemu tudzież orkiestrze 5 p. p. Leg. — za wypełnienie programu akademji w sali Konserwatorjum, **orkiestrom 6 p. p. Leg.**, gimn. OO. Jezuitów, gimn. im. kr. Zygmunta Augusta, Szkoły Technicznej im. Marszałka Piłsudskiego za przygrywanie podczas pochodu z Ostrej Bramy i sadzenia drzew w lesie Zakretowym; uczniom Szkoły Ogrodniczej za pomoc instrukcyjną w czasie sadzenia drzewek przez młodzież szkolną.

— **Podziękowanie.** Kierownictwo Szkoły Powszechnej Nr. 16 wraz z Komitetem Rodzicielskim składa tą drogą serdeczne podziękowanie Panu Staroście Grodzkiemu Kowalskiemu za 13 par obuwia rozdanych najbiedniejszej dziatwie tutejszej szkoły.

Kierownictwo Szkoły i Komitet Rodzicielski.

— **Koncert.** Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy Sądach w Wilnie urządza w dniu 3-go maja r. b. o godz. 7-ej wiec., w Gmachu Sądów **Koncert** na Fundusz Obrony Morskiej Ze względu na doniosły i aktualny cel, Zarząd L. M. i K. zwraca się do społeczeństwa z gorącym apelem o jak najliczniejsze przybycie i poparcie tej imprezy.

Łaskawy udział p. W. Jodki i zespołu Teatru Eksperymentalnego z p. Pławską na czele, który przygotował specjalny wesoły program morski, oraz innych wykonawców, złoży się na interesującą i ładną całość.

— **Zaproszenie.** Zarząd Koła Pań przy Komitecie Ratowania Bazyliki Wileńskiej najuprzejmiej prosi wszystkie Sz. Panie Członkinie, posiadające kwitarjusze o przybycie w poniedziałek, dnia 7-go maja o godz. 5-ej p. p. do sekretarjatu Komitetu przy ul. Metropolitalnej Nr. 1, celem obrachowania zebranych przez Sz. Panie kwot i następnem zarejestrowaniem kwitarjuszy zbiórkowych.

— **Dochód z kwesty urządzonej w dniu 22 kwietnia 1934 r.** Koło Pań przy Komitecie Ratowania Bazyliki Wileńskiej komunikuje, że całkowity dochód z kwesty, urządzonej w niedzielę, dnia 22 kwietnia r. b. wyniósł w ogólnej kwocie 600 zł. (sześćset złotych), wydatki organizacyjne wyniosły zł. 17, czysty zatem dochód złotych 583 (pięćset osiemdziesiąt trzy). Za ten poważny zasiłek ratowniczy kasy naszej Bazyliki, Koło Pań serdecznie dziękuje wszystkim Paniom Kwestarkom oraz ofiarnemu zawsze społeczeństwu m. Wilna.

— **Letnia weranda Cukierni B. Sztralla** już otwarta. Codzienne koncerty od godz. 6 w. Przy wejściu do ogrodu należy nabywać bony gotówkowe, które przy rozrachunku zostają zaliczone jako pieniądze.

— **Zmiana lokalu Wil. Izby Rolniczej.** Dowiadujemy się, że Wileńska Izba Rolnicza z dniem 1 maja przeniosła się do nowego lokalu przy ul. Dominikańskiej 13. Telefony biurowe: 14-10 i 14-02. Telefon prezesa i dyrektora 14-05.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia“.** Dziś o g. 8.30 powtórzenie komedji muzycznej „Niech żyje młodość!“, w której akcja żywa rozgrywa się na terenie Wilna, wre i kipi prawdziwie młodzieńczym humorem. Melodyjna muzyka, piękne tańce, oraz pierwszorzędna obsada, składają się na wyjątkową całość i napewno utwór ten zyska długo trwałe i zasłużone powodzenie. Jutro i dni następnych w dalszym ciągu „Niech żyje młodość!“.

Uwaga! Na okres letni ceny miejsc zostały specjalnie obniżone.

— **Wieczór humoru i pieśni. Występ Krukowskiego i Mankiewiczówny w „Lutni“** Znakomici artyści stolicy Tola Mankiewiczówna, słynna pieśniarka, znana z filmów polskich oraz K. Krukowski wystąpią raz jeden tylko w piątek najbliższy 4 b. m. z interesującym i zupełnie nowym programem. W wykonaniu tych artystów ujrzymy również wielką parodję „Dzieje śmiechu“. Przy fortepianie Leon Boruński. Kasa czynna codziennie 11—9 wiecz.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** Dziś, we środę dn. 2.V o godz. 8-ej wiecz. premjera sztuki „Towariszcz“ — autora „Mademoiselle“ i „Stefka“ — Devala. Komedja ta porusza życie emigracji rosyjskiej w Paryżu, a bohaterami jest małżeństwo emigrantów rosyjskich — spokrewnionych z b. dworem carskim. Udział biorą: W. Górska, I. Jasińska-Delkowska, A. Pawłowska, J. Pytlasińska, M. Eierska. H. Skrzydłowska, T. Suchecka, S. Zielińska, M. Bielecki. W. Czengery zarazem reżyser sztuki, K. Dejunowicz, A. Łodziński, L. Wołłejko, J. Kersen, L. Madaliński, S. Skolimowski. Dekoracje — W. Makojnika.

— Jutro, czwartek 3.V o godz. 8-ej w. „Towariszcz“.

— **Teatr-Kino Colloseum** — wyświetla doskonały film „Sztpka życia“.

— **Koncert baletowy Sawiny-Dolskiej w „Lutni“.**



W niedzielę 6 maja o godz. 12.30 po poł. w Teatrze „Lutnia“ odbędziesię koncert artystki Sawiny-Dolskiej oraz uczenic jej studjum. Balet w 2 akt. „Sylfida“ oraz divertissement.

KINA I FILMY.

„MARKIZA YORISAKA“.
(Helios).

Nie mogę tego ocenić odpowiednio, ale sądzę, że Japończycy patrząc na ten film, muszą, chwilami i bardzo serdecznie „nabijać się“ z jego twórców. Nawet z punktu widzenia naszego jest on trochę naiwny, jeśli o fabułę chodzi. Nie pamiętam już powieści Farrere'a, według której film zrobiono, ale chyba była mniej naiwna. A zresztą Francuzi z ich znajomością geografji, etnografji etc....

Fabuła więc, nie grzeszy wysokim poziomem. Cały ten „dramat trójkąta“, jest wraz z sensacyjno — trochę — szpiegowskim pierwiastkiem, nieco naciągnięty, przeszarżowany. Wykonanie aktorskie naogół poprawne, tylko odtwórca postaci markiza Yorisaka nierzadko „kabotynizuje“. „Odstawia“ katońskiego Japończyka bez większego powodzenia. Natomiast Anabella jest wcale czarującą Japonką... Zwłaszcza charakteryzację jej opracował... nielada majster. Szparagowaty (biały i długi) jej partner — poprawny.

Reżyserja fragmentów — zdjęcia montaż, cała, czysto kinowa strona — dobra, kulturalna; rzec można — sporo powyżej wymaganego minimum, w skali ogólno-światowego filmu. Inscenizacja poszczególnych sytuacyj — łączy się to już z fabułą niekiedy — także naiwna. Tyczy się to np. — scen batalistycznych zresztą obrazowo — bardzo efektownych. Ale nam. którzy już widzieliśmy doskonałe reportaże historyczne z bitew morskich wojny światowej (zdaje się, że angielskie) — nie imponuje to nadto.

Końcowy moment harakiri niepotrzebnie tak obrzydliwie naturalistyczny, nie powinien było wogóle znaleźć się tutaj.

Nad program — tygodnik „Paramountu“ i... zapytanie pod adresem dyrekcji kina. Czy nie możnaby nieco uciszyć aparatu (czy jednego z dwóch aparatów) projekcyjnego? Czasami jest bardzo denerwująco hałaśliwy, tak, że w ostatnich rzędach (I-e miejsca) i w lożach nie słychać djalogu z ekranu. (sk)

NA WILEŃSKIM BRUKU

KTO ZWĘSZYŁ TAJEMNICĘ SKŁADZIKU DOMU Nr. 7 PRZY ULICY 3-go MAJA?

Trzeci komisarjat P. P. powiadomiony został wczoraj o kradzieży złota, dokonanej na szkodę Walerji Mieczkowskiej zam. przy ulicy 3-go Maja w d. Nr. 7.

Jak wynika ze złożonego w policji przez córkę poszkodowanej meldunku, Walerja Mieczkowska przechowywała zaoszczędzone pieniądze w postaci złotych monet carskich po 10 i 5 rubli w mieszkaniu.

Ostatnio zaczął ją jednak trawić jakiś niepokój. Więc obawiając się kradzieży, postanowiła ukryć oszczędności w składziku w ziemi.

Wczoraj Mieczkowska stwierdziła, że pieniądze zginęły.

Kto zwęszył tajemnicę M. i skarb jej skradł pozostaje tajemnicą, którą usiłuje rozwiązać Wydział Śledczy. (C)

80-LETNI STARZEC POD „ARBONEM“.

Wczoraj na ul. Wielkiej w czasie tłoku po przejściu pochodu pierwszomajowego, potrącony został przez autobus komunikacji miejskiej 80-letni malarz Berko Jabłonowski (Wielka 12).

Jabłonowski padając doznał złamania obojczyka oraz ogólnego potłuczenia ciała. Zawezwane pogotowie przewiozło go do szpitala żydowskiego. (c)

JÓZEF SCIPIN. 23

NA GAPĘ.

Podróż bez pieniędzy i paszportu zagranicę.

Postanowiłem przedostać się do Konstantynopola, tym samym sposobem, jakim dostałem się z Giurgin do Ruschuka, to znaczy ukraść łódkę i na niej płynąć brzegiem przez morze Czarne. Późno wieczorem przyszedłem nad brzeg, gdzie stoją łodzie rybackie. Odwiązałem jedną z nich od kołka, do którego było przywiązana i pchnałem od brzegu. Miała długości nie więcej pięciu metrów i chyba pół tora metra szerokości. Skierowałem się ku wyjściu z ogrodzenia portowego. Morze było spokojne, ale dopóty tylko dopóki nie wypłynąłem poza wały ogradzające przystań. Wreszcie minąłem latarnie.

Za wałami morze szalało i ryczało łódź jak łupina została porwana przez olbrzymie wały i zaczęła coraz bardziej odsuwać się od brzegu.

Łódź, gdy się znalazła poza ogrodzeniem na otwartem morzu, została zaatakowaną z obu stron: z jednej strony przez fale napływające, z drugiej przez odpływające od brzegu. Zaczęło miotać we wszystkie strony, kręcić i zatapiać. Zdawało się, że już, już łódź się przewróci i pójdę na dno. Wiosła rzuciłem i linką, którą łódka była przywiązana do brzegu, przywiązałem się by wrazie wywrócenia się łodzi miałbym za co się trzymać. Zacząłem myśleć o śmierci. Wszelką nadzieję ratunku uważałem za straconą.

Z południa przewalały się ogromne ławice czarnych chmur, ziejąc ogniem błyskawic i grotami piorunów. Gwizd wichru, łączył się z rykiem piętrzących się i pędzących na mnie bałwanów. Łódź z zawrotną szybkością to wskakiwała na szczyty olbrzymich fal, to znów spadała w dno wodnej przepaści...

Padłem na kolana i zacząłem wzywać pomocy Boga.

— O Boże — krzyknąłem — wybaw mnie z nieszczęścia, bo ja chcę żyć, chcę żyć.

— To tak niedowiarku, odezwało się we mnie sumienie, a zapytaj siebie czy wart jesteś by cię Bóg uratował. Czy kiedykolwiek podziękowałeś za szczęśliwie spędzony dzień? Jak teraz trwoga, to do Boga, a czy pamiętałeś o nim, gdy nie wisiało nad tobą tak bliskie niebezpieczeństwo. Nędzniku! Złodzieju łódek. Cudzemi łódkami podróżować ci się zachciało! Raz ci to uszło bezkarnie więc myślisz że i zawsze to płazem ujdzie?!.. Padnij na kolana, bij się w piersi i proś Boga o przebaczenie.

Usłuchałem głosu sumienia, padłem znowu na kolana, na mokre dno łodzi i zacząłem się modlić. Lecz to nie była modlitwa, to był krzyk rozpaczy młodego życia, którego nie chciało się skończyć.

Tarzając się po rzucanej przez fale łodzi, głosem zachrypłym od krzyku wołałem: „Pod Twoją obronę uciekamy się Święta Boża Rodzicielko“.

Nie mogłem dalej się modlić, padłem twarzą na błotniste dno łodzi i rozpłakałem się. Nie wiem jak długo leżałem, lecz gdy wróciła świadomość wydało mi się, że łódź mniej się kołysze, podniosłem się mokry i zziębnięty, otarłem łzy i stwierdziłem, o radości, że morze mniej się już burzyło, a łódź chociaż mało, lecz się zbliżyła do brzegu. Padłem na kolana i gorąco dziękowałem Bogu za ocalenie. Po dłuższym czasie morze zupełnie się uspokoiło, i zostałem przez delikatne i miękkie fale wyrzucony na brzeg.

Już świtało. Słońce wschodziło, bladą porpurą różowiąc białe grzywy fal. Łódkę wciągnąłem na brzeg i znów padłem na kolana, by jeszcze raz podziękować Bogu, że pozwolił mi po ziemi chodzić.

Wylądowałem na drugim brzegu zatoki. Musiałem okrążyć zatokę naokoło, by znów trafić do portu. Była to podróż uciążliwa, gdyż byłem przemęczony i mokry. Pomimo to około południa byłem znów w porcie. Wieczorem włócząc się po porcie ciągle myślałem o noclegu, ale do wieczora nic wymyśleć nie mogłem. Poszedłem więc do hotelu i za 10 lewów smacznie przespałem.

8 marca.

Rano wstałem i znów poszedłem do portu. Szwędałem się wszędzie, patrzyłem na statki odchodzące i przychodzące, patrzyłem jak je ładowano. Przechodząc koło statku włoskiego „Vesta“ usłyszałem rozmowę w języku bułgarskim. Był to kapitan tego statku i jeszcze jakiś marynarz. Podszedłem do kapitana i po rosyjsku poprosiłem, by przewiózł mię do Konstantynopola, przyczem opowiedziałem, że spóźniłem się na statek i zostałem na łasce losu bez pieniędzy i bez dachu nad głową. Z żalem odpowiedział mi, że chętnie by to zrobił, lecz obecnie nie jedzie do Konstantynopola, tylko do Warny. Na słowo Warna przypomniałem, że i tam jest konsulat R. P. i że może będę mógł tam znaleźć jakąś radę. Bez namysłu ponowiłem więc prośbę by chociaż zawiózł mię chociaż do Warny. Jako zapłatę ofiarowuję pracę na statku. Po krótkiem wahaniu kapitan zgodził się. Późnym wieczorem pełen otuchy, i lepszych myśli wyruszyłem do Warny. Była to pierwsza moja podróż morska statek powoli oddalał się od brzegu. Port Burgas powoli znikał we mgle aż zupełnie znikł. Pogoda była świetna, chętnie stałem na pokładzie, przypatrując się bezkresom wód, nigdzie ani kawałka ziemi, ani wysepki ani nawet drugiego statku. Wkrótce zaprzągnięto mnie jednak do roboty, gdyż otrzymałem do wyszorowania kawałek podłogi i drzwi. Po skończonej pracy zawołano mnie na kolację, która składała się z zupy konserwowej, grochu i czerstwego chleba. Z marynarzy nikt nie rozumiał ani po bułgarsku, ani po rosyjsku, ani po polsku. Rozmawialiśmy więc na migi.

Po kolacji poszedłem spać do kajuty, w której spało już pięciu marynarzy.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.